№ 3. Cena 3 kop. Na stacjach kolejowych cena 5 kop Rok I.

NOWY Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Piątek, dnia 18 sierpnia 1911 roku.

Redakcja i administracja "Nowego Kurjera Łódzkiego" mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej 37.

Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 11 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 8 wiecz.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer".

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnoszenie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie.

Zmiana adresu 20 kop. TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobne ogłoszenia 1½ kop. za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe: I str. 50 kop., reklamy po 20 k., zwycz. po 12 k. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Agentury: w Łodzi Biuro ogł. „Promień", Piotrk. 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 416, róg Długiej; w Zgierzu: Al. Bielas, Poczek. Tram. Nowy Rynek
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Metzl i S-ka.

Gabinety. W dniu 17 b. m. otwieram gruntownie odnowioną RESTAURACJĘ przy ulicy Zawadzkiej № 7.
Bufet bogato zaopatrzony w trunki krajowe i zagran.
Kuchnia wyborowa pod moim osobistym kierunkiem wydaje śniadania obiady i kolacje. Piwo browarów Waldschlöschen i Br. Gehlig. Ceny umiarkowane. 2341 3 1 W. Tuszyński. Gabinety.

Z początkiem roku szkolnego **otwarte będzie w Łodzi Gimnazjum męskie** z prawami szkół rządowych

B. BRAUNA.

Podania przyjmuje się w tymczasowej kancelarji, **ul. Nawrot 13**, I-sze piętro z frontu, (mieszkanie p. W. Neumana) codziennie od 10-2, od 4-6, zacząwszy od 14 b. m. Opłata szkolna od mniej zamożnych uczniów półrocznie: w klasie wstępnej (niższej) rb. 30, w klasie wstępnej wyższej rb. 40, I i II rb. 50, III i IV rb. 60.
Termin egzaminów będzie ogłoszony w swoim czasie.

Cyrk—teatr letni. Towarzystwo artystów małorosyjskich pod dyr. **J. M. Sahajdacznego.**

W piątek, dnia 18 sierpnia r. b.

„Natałka Połtawka"

Operetka w 3 aktach, przez Kotlarewskiego.

Na zakończenie wodewil małorosyjski **„Swaty na wieczornicy"** w 1 akcie, przez Staroduba. Przyjmuje udział cała trupa.
Początek o g. 9 wiecz. Bilety nabywać można w kasie cyrku od godz. 10 rano.
Następne przedstawienie w sobotę, 19 sierpnia r. b.

Kalendarzyk.

Piątek, dnia 18 sierpnia 1911 r.
Dziś: Agapita męcz.
Jutro: Rufina i Marka.

„Dzień ubogich" a robotnicy.

W sprawie udziału robotników w sprzedaży kwiatka w „Dniu ubogich" (d. 17 września) redaktor naczelny naszego „Kurjera" otrzymał w dalszym ciągu listy następujące:

Szanowny P. Redaktorze!

Sprawa „Dnia kwiatka" obchodzi ogół robotników więcej, aniżeli zdawać by się mogło.

Każdy z nich, z prawdziwie robotniczą miłością bliźniego, pragnąłby stanąć w szeregu z tąż samą ideą natchnionymi, aby pod postacią kwiatka podać swej braci zgłodniałej kęs chleba.

W dniu tym PP. fabrykanci będą mieli sposobność poznać nie swego robotnika-machinę, nachylonego od świtu do zmroku nad żelaznym zgrzytającym potworem, lecz robotnika-człowieka, natchnionego tąż samą litością dla niedoli swych braci, człowieka im równego dążeniem, szczytną ideą, hasłem miłości, równości i braterstwa.

A więc dzień ubogich przyniesie podwójną korzyść łódzkiemu społeczeństwu: będzie on nietylko podporą materjalną dla pozbawionych pracy i chleba, lecz dniem wielkim sojuszu dwóch dotychczas wrogich sobie obozów pod sztandarem miłości bliźniego.

Oby dzień ten był mogiłą rozpowszechnionej i tak zakorzenionej u nas kastowości, a jutrzenką nadziei lepszego zrozumienia i lepszego ocenienia robotnika-człowieka przez pana.

Ponieważ w „Dniu kwiatka" a zarazem w dniu sojuszu i współpracy inteligencji z robotnikiem akcja powinna być energiczną, aby odpowiedziała zadaniu, przeto i ja wraz z córką ofiaruję swoje usługi w niesieniu pomocy bliźnim moim.

Jeden z tysięcy sobie podobnych zadymionych robotników polskiego Manczesteru

Władysław Wiśniewski
(prenumerator).

Zakątna nr. 10 m. 24.

—

Szanowny Redaktorze!

W numerze „Nowego Kurjera" z dnia 12 b. m. w artykule pod tytułem „Robotnicy" Szanowny Pan Redaktor zapytuje, czy robotnicy nie powstydzą się wziąć udziału w sprzedaży kwiatów w „Dniu ubogich". Otóż pragniemy najchętniej nieść pomoc biednym w dniu kwiatka.

Robotnicy:
Władysław Jakubowski.
Antoni Wykrętowicz.

—

Z powodu zgłoszenia się do nas, z chęcią będę uczestniczył w dniu sprzedaży kwiatka dla biednej dziatwy i prosić będę o łaskawe zawiadomienie mnie dla wzięcia udziału w tym dniu, z czem się polecam łaskawej pamięci Pana Redaktora.

Stolarz fortepianista firmy
K. Koischwitz.
ul. Przejazd nr. 68.
Bolesław Barski.

—

Szanowny Redaktorze!

Pierw nim drukowałeś powyższą odezwę, my już byliśmy na miejscu i sercem, i czynem, jak to sam pisałeś w poprzednich numerach a na głos twego poczytnego pisma pospieszy bodaj cała armja świadomych „Robociarzy". Wierzę w to, gdyż ta sprawa najwięcej nas boli. Chociaż co dzień się z nią spotykamy, nigdy nam nie spowszednieje, słowem, my jesteśmy doraźną pomocą każdemu bliźniemu, i w każdem wypadku, nie pozostajemy biernemi widzami, choćby i teraz w dniu ulewnego deszczu, na krzyk, topiących się w suterynach pobiegł nasz brat robociarz, nie zważając, że zamoczy ostatnie ubranie, że się zaziębić może, nie patrzał na to maleńkiem otworem z balkonowych drzwi, jak to robili inni, więc zkąd wątpliwość, czy mamy zaufanie?

Panowie! więcej silnej woli! postarajcie się bliżej nas poznać, my też ludzie.

Załączam wyrazy szacunku i poważania

Feliks Laus.
Łódź, ul. Cegielniana nr. 56.

Sprawa rapperswilska.

Komisja wybrana do rozpatrzenia zarzutów przeciwko dotychczasowej gospodarce w Muzeum, ogłosiła następujące oświadczenie:

„Co do przyszłości Muzeum i koniecznych reform, to ze względu na ważność przedmiotu, brak możności obecnie wszechstronnego oświetlenia tej rzeczy, oraz konieczność zasięgnięcia opinji rzeczoznawców, komisja nie uważała za stosowne wyrażać obecnie jakiebądź dezyderaty, natomiast jednomyślnie uznaje konieczność reform, stwierdza, że przy całem bezgranicznem oddaniu się p. Rużyckiego sprawom Muzeum, nie może być on uznany za kierownika, odpowiadającego wymaganiom obecnym w tego rodzaju instytucji. Należałoby więc, pozostawiając p. Rużyckiego, jako konserwatora zabytków, poddać całe Muzeum pod zwierzchnictwo fachowego i mogącego zapewnić odpowiedni rozwój naszego, Muzeum, człowieka!"

Rada muzealna na posiedzeniu z dn. 11 sierpnia 1911 r., powzięła następujące uchwały:

„1) Wybrać komisję statutową, mającą dla przyszłego zjazdu przygotować projekt zmiany ustawy i regulaminu wewnętrznego Muzeum. Komisja ta weźmie pod uwagę nietylko akt fundacyjny Muzeum, ale także potrzebę stworzenia lepszego kontaktu Muzeum ze społeczeństwem polskiem, do którego wobec braku funduszów na utrzymanie i rozwój Muzeum, musimy apelować o pomoc materjalną.

2) Wybrać komisję fachową stałą, która także przygotuje wnioski na przyszły zjazd w sprawie zmian w sposobie urządzenia i prowadzenia Muzeum, archiwum i bibljoteki, zgodnie nietylko z intencją założycieli, ale także z potrzebami i wymaganiami wiedzy, z uwzględnieniem rozporządzalnych funduszów.

Komisja ta rozklasyfikuje zbiory podług ich charakteru. Obie komisje przygotują swoje wnioski po porozumieniu się z radą muzealną.

Chcąc wysłuchać opinji wszystkich, którym sprawa Muzeum leży na sercu, prosimy osobiste projekty przesyłać na ręce prezesów wyżej wymienionych komisji dla ich gruntownego rozpatrzenia".

Zwrot w polityce Prus

wobec polaków.

Berliński „Lokal Anzeiger" w dalszym ciągu ogłasza artykuł, krytykując obecny „zastój" w polityce antipolskiej. Artykuły noszą wyrazisty tytuł: „Zwrot w polityce polskiej".

W świeżo ogłoszonym drugim z kolei artykule „Lok. Anz." dowodzi, że przeszło 40 proc. ziemi w Poznańskiem należy do większej własności, a zatem rząd powinien na tych obszarach starać się osadzać niemieckich chłopów w ten sposób, aby prawnie była wykluczona sprzedaż ziemi w ręce polskie.

Autor artykułu dowodzi, że ratunek niemczyzny w Poznańskiem polega na całkowitem zahamowaniu parcelacji, która dotychczas została powstrzymana jedynie w zakresie tworzenia nowych siedzib, rozwija się jednak dalej. ponieważ

Egzyst. od 1887 r.
Kursy Handlowe
G. Chwat Czyńskiego
Oficera akadem. Franc.
Rocznie i półrocznie Żeńskie i oddz. mieszane. Progr. bezpł. Marszałkowska 109 w Warszawie. r.1046—2—1

okoliczni chłopi polscy zakupują i przylegające do ich siedzib grunty, a w ten sposób, bez budowania nowych domów, stają się właścicielami wzmocnionego obszaru.

„Lok. Anz." twierdzi, że tylko przez skombinowanie zakazu parcelacji z wywłaszczeniem „będzie utrwalona zwierzchnia moc państwa pruskiego zupełnie inaczej i daleko trwalej, niż obecnie, przez gołosłowne zapewnienia rządu, że w polityce polskiej żaden zwrot nie zaszedł".

„Niestety — kończy artykuł — rząd ani myśli wypełnić swe obietnice".

Oryginalne rozporządzenie.

Naczelnik kieleckiej dyrekcji naukowej wydał okólnik następujący: do nauczycieli szkół początkowych d. 13|26 maja 1911 roku za nr. 3690.

„Wobec istnienia przy dyrekcji naukowej składu, którego celem jest dostarczanie zarówno uczniom, jak też bibliotekom szkolnym potrzebnych książek, a także wobec tego, że przy normalnem działaniu tego składu szkoły liczyć mogą na najpożądańsze wyniki, proponuję Panu bezwarunkowo spełnić następujące wskazówki:

1) W początkach maja każdego roku powinien pan zwracać się do dyrekcji naukowej z żądaniem w przybliżonej ilości potrzebnych na zbliżający się rok książek szkolnych do odprzedaży uczniom powierzonej panu szkoły.

2) Powinien pan przedsięwziąć wszystkie odpowiednie środki, by uczniowie nabywali książki szkolne wyłącznie od pana.

3) Za pracę przy rozprzedaży książek uczniom skład przy dyrekcji naukowej będzie udzielał panu możliwy procent rabatu, stosownie do ustępstw, z jakich w danym razie korzysta skład dyrekcji.

4) Dozór nad ścisłem wykonaniem punktu 1 i 2 niniejszego okólnika polecono pp. inspektorom okręgowym (rejonowym).

5) W bieżącym roku szkolnym powinien pan zwrócić się do Dyrekcji z zamówieniem książek do rozprzedaży cząstkowej nie później, niż 15 (28) czerwca.

Podpisano: Naczelnik Dyrekcji,
Griniewicz.
Referent Majboroda.

Nie wiadomo, od kogo pochodzi rozporządzenie takie. Czy jest pomysłem pana dyrektora w Kielcach? czy wolą kuratora w Warszawie? czy rozkazem ministra w Petersburgu?

W każdym razie należy zwrócić uwagę na to, iż robienie z nauczyciela kupca jest usiłowaniem przeciwnem pedagogice.

Na cześć oświaty!

Pod powyższym tytułem „Utro Odessy" zamieszcza następujący dowcipny djalog:

— Moje uszanowanie ekscelencji — pracuje pan?

— Pracuję, ekscelencjo, dużo pracuję. Niema pan pojęcia ile mam kłopotów z tą oświatą.

Gdyby nie poczucie, że się przynosi ogromną korzyść dla ojczyzny — tak Boga kocham — rzuciłbym...

— Cóż takiego, ekscelencjo?

— Ech, i porachować trudno: cyrkularze piszę, żeby obcoplemieńcom nie pozwalać uczyć chrześcjan, to znowuż szkodliwych uczniów wykluczam, gdzieindziej nie pozwoliłem na otworzenie gimnazjum...

— Rzeczywiście — bardzo wiele ekscelencja pracuje, ale i ja nie siedzę z założonemi rękami.

— A cóż takiego u ekscelencji?

— Ot — w tych dniach asygnowałem dwa tysiące pięćset rubli...

— Na książki, ekscelencjo?...

— N-nie, po co na książki, książek mamy dosyć — nawet aż za dużo... — na karabinki drewniane...

Wyższe zakłady naukowe.

Kandydatów do wstąpienia w r. b. do wyższych zakładów naukowych w Petersburgu było w r. b. mniej, niż zwykle.

W uniwersytecie wakansów było 2,000 próśb złożono 1,500. Na wyższych kursach żeńskich na 1,500 miejsc złożono 1,400 próśb, w tej liczbie 150 od żydówek, których może być przyjętych 45. W instytucie inżynierów komunikacji na 170 miejsc złożono próśb 786 (zwykle składano ich około 1,000). W instytucie technologicznym wakansów 285, próśb wpłynęło około 1,200, gdy w latach poprzednich liczba ich wynosiła najmniej 1,500 w instytucie elektrotechnicznym wakansów 80, próśb przeszło 500 (zwykle 800). W instytucie górniczym złożono około 700 próśb (w r. z. 780); w instytucie inż. cywilnych na 100 wakansów, próśb złożono 374 (w r. z. 400); w żeńskim instytucie lekarskim na 250 wakansów złożono 160 próśb, w akademji wojskowo-lekarskiej na 200 wakansów, próśb około 500 i w instytucie leśnym na 200 wakansów złożono około 400 próśb.

Wina ks. Około-Kułaka.

— I —

Proboszcz parafji św. Kazimierza w Petersburgu, ks. Około-Kułak, usunięty został, jak wiadomo, z urzędu i pozbawiony spełniania funkcji kapłańskich. O motywach tej kary dowiadujemy się z ogłoszonego w gazecie „Riecz" listu wiceministra Kryżanowskiego do ks. biskupa Cieplaka.

„W wydawanej w Petersburgu rosyjsko-katolickiej gazecie „Wiara i Życie" — brzmi list wiceministra — zamieszczony był szereg artykułów, pochwalających jawnie działalność jezuitów i zawierających obronę zakonu tego, przyczem artykuły te w tendencyjnem oświetleniu przedstawiały rzekomo sympatję cesarza Pawła I dla katolicyzmu oraz przejście na katolicyzm tych lub owych wybitnych działaczów rosyjskich".

List zaznacza w dalszym ciągu, że śledztwo, przeprowadzone w sprawie działalności jezuitów, stwierdziło, że jednym ze współpracowników gazety „Wiara i Życie" jest jezuita Urban. W n-rze 6 tej gazety tej z r. b. zamieszczony był artykuł p. t. „W poszukiwaniu jezuitów". „Artykuł ten — pisze wiceminister — usiłuje zdyskredytować rząd w oczach społeczeństwa i zawiera nietylko jawne wyszydzanie akcji rządu w sprawie zdemaskowania działalności jezuitów w Rosji, lecz i świadome przekręcanie tej akcji."

„Z uwagi na to, że redaktorem i wydawcą gazety powyższej jest proboszcz rz.-katol. parafji św. Kazimierza w Petersburgu, ks. Około-Kułak, sądzę że publicystyczna działalność księdza rzymsko-katolickiego jest niedopuszczalna i nie da się pogodzić z zajmowaniem stanowiska państwowego".

Współpracownik gazety „Riecz" zasięgnął też informacji u samego ks. Około-Kułaka.

Ks. Około-Kułak zwrócił uwagę, iż numer 6 gazety „Wiara i Życie", o którym spomina wiceminister, wyszedł jeszcze na początku czerwca, i że komitet do spraw prasowych nawet go nie skonfiskował, nie znalazł w nim bowiem nic karygodnego. Co się zaś tyczy współpracownictwa w gazecie jezuity Urbana, to żaden artykuł o jezuitach nie był przez niego podpisany.

W toku przeprowadzenia śledztwa w sprawie działalności jezuitów w Petersburgu, naczelnik departamentu spraw duchownych wyznań obcych, Tiażelnikow, zapytywał, czy jezuita Urban nie jest współpracownikiem gazety „Wiara i Życie", na co ks. Około-Kułak dał odpowiedź twierdzącą. A więc o współpracownictwie ks. Urbana władzom dawno już było wiadomo, a mimo to żadnych uwag z tego powodu ks. Około-Kułak nie zwracano.

W końcu ks. Około-Kułak oświadczył współpracownikowi „Rieczi", że nie zajmuje żadnego stanowiska rządowego, kościół bowiem św. Kazimierza utrzymywany jest wyłącznie kosztem parafjan-katolików, głównie robotników zakładów putiłowskich.

Towarzystwo gniazd sierocych.

Na środowem w dniu 16 sierpnia posiedzeniu warsz. komisji gubernjalnej dla związków i stowarzyszeń, zalegalizowana została nowa społeczno-wychowawcza instytucja pod nazwą Towarzystwa gniazd sierocych.

Gniazdem sierocem nazywają się tu małe zakłady wychowawcze na wsi na kilkanaście dzieci, potrzebujących opieki publicznej.

Istotę zakładu stanowi 30—40 morgowa ferma przemysłowo-rolnicza, oddawana na specjalnych warunkach w zarząd i użytkowanie odpowiednio dobranej rodzinie ludzi inteligentnych wraz z gromadką sierot, potrzebujących opieki.

Gniazda sieroce tworzone będą w różnych stronach Królestwa Polskiego, oddzielnie lub grupami, zależnie od warunków i woli fundatorów.

Do Gniazda przyjmowane mogą być dzieci od lat bardzo wczesnych i pozostają pod opieką Gniazda aż do czasu zupełnego ich przygotowania do życia, ewentualnie do ich pełnoletności.

§ 4 zalegalizowanego statutu pozwala Towarzystwu, przy zachowaniu obowiązujących prawnych przepisów, otwierać i utrzymywać szkoły ogólnokształcące z oddziałami przemysłowemi (rzemieślniczemi) i rolniczemi.

§ 3 pozwala Towarzystwu gniazd przyjmować na wychowanie do swoich zakładów również dzieci z innych dobroczynnych instytucji wychowawczych.

Członkowie Towarzystwa dzielą się na:

a) honorowych, mianowanych przez walne zgromadzenie Tow. w uznaniu szczególnych zasług, położonych dla sprawy gniazd sierocych.

b) członków założycieli, którzy na rzecz gniazd sierocych złożą najmniej 3,000 rb., czyli kapitał, od którego odsetki starczą na utrzymanie w gniazdach jednego sieroty (będą to więc wieczyste fundacje imienia ofiarodawców).

c) członków dożywotnich, którzy jednorazowo złożą 500 rb. lub więcej.

d) członków wspierających, obowiązanych co roku płacić składkę 5 rb., lub którzy jednorazowo dadzą 100 rb.

Ustawę podpisali pp. Stan. Glezmer, członek Rady państwa z wyboru przemysłowców okręgu petersburskiego, właściciel dóbr Strugi w Sochaczewskiem; Paweł Górski, wiceprezes komitetu warsz. Tow. dobroczynności; mecenas Adolf Suligowski.

W krótkim czasie będzie utworzony już zarząd Towarzystwa i ujawniona zostanie dotychczasowa wstępna organizacyjna praca, bardzo daleko posunięta, dzięki hojnej ofierze p. Glezmera i ks. Macieja Radziwiłła.

Nowy park.

Niedawno w „Nowym Kurjerze" poruszono sprawę parków dostępnych dla szerokich mas ludności Łodzi.

Obecnie korespondent „Kur. War." opisuje park nowy, który założono pomiędzy koleją kaliską a ulicami św. Anny, Pańską, Radwańską i Inżynierską.

Od ulicy Pańskiej ciągną się dwie równoległe aleje do jazdy po bokach, cztery drogi dla pieszych, wysadzone sześcioma rzędami drzew. Pośrodku trzy skwery prostokątne z zagłębieniami i projektowanymi w przyszłości kwietnikami, otoczone żywopłotami. Ta część parku, przeznaczona do użytku ogólnego, otacza środkową, zajmującą przestrzeni 68 morgów. Tam są także place do zabaw dla dzieci.

W części północno-wschodniej zużytkowano wielkie zagłębienie po kopalni piasku na sztucznie urządzony parów o łagodnych spadkach z podniesionemi wyniosłościami. Z najwyższego punktu, z pod dębu, rozciąga się widok przez duże trawniki na kolej kaliską.

Część środkowa, więcej ozdobna, obsadzona rzadszemi drzewami i krzewami, otoczona szosą, zajmuje około 22 morgów. Tam się mieścić ma: budynek z salą koncertową i restauracją, z tarasem wokoło. Z boku zarezerwowano oddzielny podjazd i postój dla powozów.

Naprzeciwko głównego wejścia do tej części rzucono trawnik eliptyczny, w środku zaś duży prostokątny kwietnik z projektowanym wodotryskiem. Na prawo trawnik na place tennisowe, na lewo w pobliżu tarasu, miejsce na estradę letnią dla orkiestry.

W części zachodniej wykopano sadzawkę formy nieregularnej, z półwyspem, do którego środka prowadzi droga przez mostek. Sadzawka ta będzie wybrukowana i napełniona wodą — jak w parku Ujazdowskim w Warszawie. Na całym terenie parku łódzkiego niepodobna utworzyć sadzawki, któraby się zasilała wodą podziemną, gdyż ta jest odciągana przez studnie i wszelkie odpływy, przytem grunt zanadto przepuszczalny nie pozwoliłby utrzymać wody.

Powierzchnia całego parku jest trzy razy większa od ogrodu Saskiego w Warszawie, a mniejsza o jedną czwartą od Łazienek górnych i dolnych. Długość dróg do jazdy wynosi przeszło 4 wiorsty. Długość dróg dla pieszych — 13 wiorst, dla jazdy konnej—około wiorsty. Na drogi do szosowania użyto 1,300 sażeni sześciennych rosyjskich materjału (szlaki).

Powierzchnia trawników wynosi 36 morgów (bez miejsc zadrzewionych). Do obsadzenia grup użyto około 100,000 krzewów i drzew. Nadto, na trawnikach posadzono 1,800 drzew i krzewów pojedyńczych, ozdobnych, 200 roślin zimotrwałych, oraz przy drogach 900 drzew alejowych. Nawozów kompostowych użyto 2,600 saż. sześc. rosyjskich.

Park założono w warunkach niepomyślnych (posucha, brak wodociągów, hydrantów, grunt nieurodzajny: miejscami piasek lotny, glina sapiasta lub suchy torf). Zakładanie zaczęto w roku 1904, poczem nastąpiła przerwa z powodu rewolucji. Właściwie zaś można powiedzieć, iż park jest założony od roku.

Cena morga z kompletnem urządzeniem parku, łącznie z robotnikami i wszelkiemi materjałami, wynosiła 1,400 rb. Wogóle założenie parku kosztowało dotychczas 127,000 rb.

Park powstał z inicjatywy i staraniem prezydenta miasta, p. Pieńkowskiego. Plan zaś projektował p. Teodor Chrzański; projekt robot ziemnych opracował p. Walerjan Kronnenberg; urządzenie zaś całego parku przeprowadzili obaj wspólnie, sposobem przedsiębiorczym.

Budżet roczny utrzymania parku zatwierdzono w sumie 9,475 rb. (bez wydatków na nasiona). Personel liczy 27 ludzi, razem ze starszym ogrodnikiem.

— Cóż stoi na przeszkodzie oddaniu parku do użytku publicznego? — zapytał pana Chrzańskiego korespondent.

— Przedewszystkiem stoi na przeszkodzie jeszcze brak całkowicie wykończonych szos. Następnie, w obecnej fazie, kiedy roślinność wymaga jeszcze wielkiej staranności, opieki i dozoru, trzeba byłoby postawić najmniej dziesięciu stróży, bo... pan wie, jaka bywa publiczność łódzka i na jakich szczeblach kultury niekiedy stoi. Wszakże nawet przedstawiciele inteligencji, wpuszczeni do parku, potrafią się rozkładać na trawnikach i odpowiadać arogancko na protesty stróża. Czyż wobec tego można mieć pretensję do robotników, zajętych około parkanu, którzy także obierają trawniki na miejsce wypoczynku?

Więc parku nie można oddać dla publiczności, bo... publiczność go zniszczy?... P. Chrzański w znacznej mierze ma rację. Można go oddać do użytku publicznego, gdy będzie całkowicie wykończony i gdy będzie posiadał dostateczną ilość stróżów. Ale kiedy to nastąpi? Z obliczeń p. Chrzańskiego wno-

szę, że park może być otwarty najwcześniej za rok.

— Czy niema możności przyśpieszenia otwarcia?

— Owszem — p. Chrząński twierdzi, że byłoby to możliwe, gdyby nie bezskuteczna długa korespondencja („pieżeniska") z magistratem o najdrobniejszy szczegół gospodarczy. Narzędzia, niezbędne do robót, otrzymano dopiero po roku. Takie sprawy, jak zakup sznurków kokowych do przewiązywania drzewek, wloką się całemi miesiącami. Starszy ogrodnik miejscowy nie posiada najmniejszej samodzielności, wszystko idzie po dalekich, zawiłych drogach kancelaryjnych.

Główną tedy przyczyną zwłoki w oddaniu parku do użytku publicznego jest ciężki zardzewiały aparat biurokratyczny, który nazbyt mało ma wspólnego z życiem rzeczywistem i jego potrzebami.

Wiadomości ogólne.

○ **Nowy kurator.** Z Petersburga donoszą: Za najpoważniejszego kandydata do objęcia urzędu kuratora okręgu naukowego warszawskiego w tutejszych kołach biurokratycznych uchodzi obecny kurator wileńskiego okręgu naukowego, Lewicki.

Ze świata.

□ **O Macierz szląską.** W Zakopanem odbył się w sali „Sokoła" wiec w sprawie szląskiej Macierzy szkolnej, przy bardzo licznym udziale gości. Wiec zagaił inżynier Drewnowski, do prezydjum weszli pp.: hr. Zamoyski, b. poseł do izby państwowej Nowodworski, prof. Wicherkiewicz i prof. Twardowski.

Referat o stosunkach szląskich i o finansowem położeniu Macierzy cieszyńskiej wygłosił dyrektor polskiego gimnazjum w Orłowej, p. Jan Jarosz. Referent omówił ciężkie warunki, wśród jakich polacy muszą walczyć na każdym kroku oraz ciężkie położenie Macierzy szkolnej, któraby zdziałała daleko więcej, gdyby nie zastraszający brak funduszów. Obecnie Macierz zamierza zwinąć kilka szkół w zagrożonych gminach.

W dyskusji zabierali głos pp.: Kiedroniowa z Dąbrowej, prof. Twardowski ze Lwowa, oraz poseł Daszyński. Powzięto szereg uchwał w sprawie pomocy dla Szląska.

Po wiecu urządzono na rzecz Macierzy składkę, która przyniosła pokaźną sumę.

□ **Wypadek Franciszka Józefa.** Z Ischlu donoszą, że onegdaj spłoszyły się konie u powozu, którym cesarz Franciszek Józef powracał z polowania do pałacu. Sędziwy monarcha pozostał jednak w powozie i wysiadł dopiero wówczas, gdy stangret począł usilnie prosić go o to.

Po uspokojeniu się koni, cesarz pojechał dalej tym samym powozem.

□ **Zamordowanie studenta.** W lesie brzuchowickim pod Lwowem znaleziono pokryte ranami, znajdujące się w stanie zupełnego rozkładu, zwłoki młodego mężczyzny, w którym rozpoznano słuchacza teologji Alberta Demałuję. Jak sądzą, Demałuja padł ofiarą rabunkowego morderstwa.

D. 2 b. m. bawił w towarzystwie jednego z gospodarzy w karczmie w Wólce Hamuleckiej i płacił chłopom wódkę, poczem poszedł w kierunku wsi Grzędy. W lesie został prawdopodobnie napadnięty. Przy zwłokach znaleziono skrwawioną brzytwę.

Z Cesarstwa.

△ **Zamach na prokuratora.** Podprokurator sądu pogranicznego w Charbini, W. S. Iwanow, zwiedzał więzienie. W celi przestępcy politycznego, Żukowskiego, uwięzionego w sprawie zamachu na dowódcę Duntena, w czasie przesłuchiwania, Żukowski rzucił się na Iwanowa i sztyletem, wypiłowanym z dużego gwoździa, zranił go w rękę, a kiedy Iwanow upadł, zadał mu drugą ranę w szyję. W tej chwili do celi wbiegł dozorca z obnażoną szablą i obezwładnił Żukowskiego.

Rany podprokuratora należą do lekkich.

Wiadomości krajowe.

+ **Kradzież w teatrze.** Z powodu kradzieży w gmachu dyrekcji teatru w Warszawie aresztowano stróża, który, jak się okazało, był niegdyś skazany do robót ciężkich. Skradziono ogółem 10770 rb.

Na zasadzie zeznań stróża Griba, policja warszawska aresztowała trzech jego spólników, którzy wyłamali kasę w dyrekcji teatrów warszawskich. Są to ludzie o wyglądzie wytwornym. Grywali w bilard w pierwszorzędnych kawiarniach. Pieniędzy jeszcze nie odszukano.

+ **Wielki pożar.** D. 15 b. m. w czasie burzy, która przeszła nad wsią Zemborzyce w lubelskiem, uderzył piorun w oborę (piąty raz z rzędu) z czego przy silnym wietrze powstał ogromny pożar, spaliło się 28 osad gospodarskich.

W płomieniach zginęło wiele drobiu, oraz trzody chlewnej. Straty wynoszą koło 20,000 rb.

+ **Pożar w fabryce.** W Radomsku w sobotę w południe przy fabryce Braci Kohn spaliły się duży skład słomy, szopy, gdzie mieściły się wozy, komórki napełnione węglem, drzewem i t. p. oraz chlewy, na terytorjum zaś tartaku p. Rechtermana spłonęły mieszkania dozorców tartaku składy i szopy ze zbiorem.

Pożar wynikł, jak twierdzą, z podpalenia.

KRONIKA.

= (r) **W sprawie bruków.** Jak się dowiadujemy magistrat łódzki, pragnąc przyspieszyć termin naprawy bruku drewnianego, uszkodzonego skutkiem nawałnicy poniedziałkowej, zwrócił się do gubernatora piotrkowskiego z propozycją, aby roboty przy naprawie bruków powierzyć bez licytacji „petersburskiemu tow. naprawy bruków i robót kanalizacyjnych".

= (r) **Odmowa.** Z Piotrkowa donoszą nam, że ministerjum spraw wewnętrznych odmówiło prośbie magistratu łódzkiego o podniesienie pensji ogrodnika miejskiego z 1000 rb. do 1500 rb. rocznie.

= (r) **„Dzień ubogich".** Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie komitetu centralnego, urządzającego „Dzień ubogich".

Obradowano na niem nad szczegółami programu „dnia". Postanowiono pomiędzy innymi zamówić 400,000 kwiatków do sprzedaży.

Wogóle komitet rozważa i przygotowywa każdy szczegół tak, iż już dzisiaj powiedzieć można, że organizacja „dnia" będzie wzorowa pod każdym względem.

= (r) **„Kwiatek" na Bałutach.** Jutro, o godz. 7 wieczorem, w ochronce przy ul. Nowaka nr. 7 odbędzie się posiedzenie tych wszystkich, którzy brali czynny udział w urządzeniu w niedzielę „dnia kwiatka" na Bałutach.

Jak słyszeliśmy, „dzień kwiatka" przyniósł pokaźny dochód.

= (r) **Osobiste.** P. Mantinband powrócił z wywczasów letnich.

Dom Handlowy L. i E. Metzl i S-ka, który posiada oddziały swego „Centralnego Biura ogłoszeń" w Moskwie, Petersburgu i w mieście naszem, otworzył w tych dniach oddział w mieście Wilnie.

Biuro firmy Metzl i S-ka, która ma za sobą przeszło trzydziesto-letnie istnienie, zatrudniają setki pracowników, a otwarcie nowego oddziału wskazuje na coraz więcej rozgałęziającą się działalność firmy tej, która wielkie zasługi położyła na polu reklamy w kraju naszym i w Cesarstwie.

= (r) **Pogrzeb strażaka.** Wczoraj po południu odbył się pogrzeb ś. p. Chama, topornika straży ogniowej ochotniczej, który ratując we wtorek ślusarzy w studni, sam zatruty gazami, utracił życie, jak żołnierz na posterunku. Pogrzebano go z dobrze zasłużonemi honorami. Zwłoki jego odprowadziła do grobu cała straż ze sztandarem i muzyką.

Nieszczęśliwy bohater obowiązku pozostawił żonę i dzieci, których losem zajmie się zarząd straży.

Cześć pamięci dzielnego strażaka!

= (z) **Cena kartofli** na targu dzisiejszym, przy znacznym dowozie, wahała się pomiędzy 85 a 95 kop. za ćwierć.

Dziwna.

(Ze wspomnień osobistych).

—o-o-o—

Pan jesteś człowiek wykształcony i mowę ich powinieneś rozumieć, więc panu powiem, co zapamiętałem. Kiedy poczęli mówić ciszej, spokojniej — wsłuchałem się. Słowa te zapadły mi w duszę, i po dziś dzień je pamiętam, tylko znaczenia nie wiem. On w te słowa odezwał się: „Pojmijcież" — mówi — „nie przebaczenie coś znaczy, ale uznanie człowieka. Darować — inna rzecz" — mówi: — „on by sam, może, nie darował." — A potem już całkiem dziwnie mówić poczęli; jedno na drugie spogląda, wprost w serca sobie patrzą, a wciąż się kłócą... On do niej: „Wy"—mówi — „sekciarka jesteście. „A wy"—ona do niego — „człowiek chłodny, obojętny." Jak powiedziała te słowa, to on aż na miejscu podskoczył. „Obojętny?" — powiada — „wszak sami wiecie, żeście nieprawdę powiedzieli"! „Niech i tak będzie" — mówi — i zaśmiała się do niego — „a wy to pewno prawdę?" „A ja"—powiada— „prawdę". Zamyśliła się, rękę mu przeciągnęła, on przyjął ją, a ona w twarz mu patrzy i mówi: „Tak, może i macie słuszność." A ja stoję, jak głupi, oczy wytrzeszczam, a w piersiach aż coś targa za serce, i łzy w oczach stoją. Potem obróciła się do mnie, popatrzała tak jakoś bez gniewu i rękę podała:—„Oto"— mówi: — „co wam powiem: nigdy ja, nigdy wam nie daruję. Słyszycie? — wrogi jesteśmy! No, a rękę wam daję, życzę wam stać się człowiekiem." — „Znużona jestem" — zwróciła się do niego. Wyszedłem więc...

VII.

Umarła wkrótce. Kiedy chowano ją, nie widziałem; bo naczelnik mię wezwał. Ale na drugi dzień zesłańca spotkałem. Podchodzę do niego, patrzę: Boże, jakże zmieniony!.. Wzrostu był wysokiego, rysy twarzy miał poważne i dawniej tak jakoś życzliwie patrzał, a teraz prawie jak zwierz na mnie spojrzał. Podał mi rękę, a potem naraz moją rękę wypuścił, i sam odwrócił się. „Nie mogę" — mówi — „widzieć cię teraz. Oddal się, bracie, na litość — oddal się!.. Później, jeżeli zostaniesz w mieście, zajrzyj sobie, proszę". Opuścił głowę i poszedł, a ja na kwaterę skierowałem się, i tak mię wszystko znękało, żem przez dwa dni prawie jadła do ust nie przyjmował. Żal!...

Na trzeci dzień wzywa nas naczelnik i mówi: „Teraz możecie wyruszyć; przyszedł papier, chociaż późno." Znów, zdaje się, wieżćby nam ją wypadło, ale już widać sam Bóg zlitował się i zabrał. — Żandarm westchnął i trzykrotnie żegnać się począł.

...Tylko ot, co już później się ze mną zdarzyło: przecież to nie koniec jeszcze... Jadąc z powrotem, zajechaliśmy na jedną stacyjkę. Wchodzę do pokoju, na stole samowar kipi, przekąsek tam pełno, i przy nim staruszeczka siedzi, gospodynię herbatą częstuje. Czyściuteńka taka, maleńka wesoła sobie i gadatliwa. Wciąż gospodyni o swoich sprawach rozpowiada...

..Otóż — mówi — zebrałam manatki, dom, który w spadku dostałam, sprzedałam i jadę do swej gołąbki.

Toż to ucieszy się! Pewnie, że i połaje, pogniewa się; wiem to, że się pogniewa, a przecież rada będzie...

Pisała do mnie, nie kazała przyjeżdżać, abym się nawet w żadnym razie nie ważyła przyjeżdżać do niej... No, ale to nic!..."

Tu mnie, jak gdyby kto w lewy bok sturchnął. Wyszedłem do kuchni. „Co to za staruszka?" — pytam dziewczyny kuchennej. — „A to" — powiada — „tej małej panienki, którą tamtego razu widzieliście —rodzona matka."

Czy dacie wiarę: tu aż mną coś zachwiało. Widzi dziewczyna, żem na twarzy zmieszany, i pyta: „Co tobie" — mówi — „wojaku"?— powiedz." „Ciszej" — mówię — „ta panienka umarła." Tu dziewczyna ta — a trzeba powiedzieć, byłto wielki gałgan, z przejezdnymi swawoliła— a naraz, jak nie załamie rąk, jak nie wybuchnie płaczem — i dalej z izby! Wziąłem czapkę i też wyszedłem; ale słyszę, przechodząc, jak staruszka z gospodynią wciąż w saloniku gadają, i wspomnę, tak mnie tej staruszeczki lęk porwał, taki wielki, że wyrazić niepodobna. Pobrnąłem zwolna po drodze, a już potem dogonił mię z wozem Iwanow; więc wsiadłem.

VIII.

...Ot, jak się rzecz miała!.. A dozorca widać zawiadomił władze, że do zesłańców chodziłem, i jarosławski pułkownik również doniósł, jakiem się za nią ujmował — jedno przy drugiem: przebrała się miarka. Nie chciał mię już naczelnik do awansu przedstawić. „Jaki z ciebie podoficer?" — powiada: — „Baba jesteś! Do kozy cię, durniu, zasadzić!"

Alem ja wtedy w zobojętnieniu znajdował się i niczego bynajmniej nie żałowałem!.. Tylko tej zagniewanej panienki zapomnieć nie mogłem, a i teraz to samo: wciąż stoi mi przed oczami.

Coby to mogło znaczyć?! Ktoby mi to wyjaśnił?.. A nie śpisz ty, panie?...

Nie mogłem zasnąć... Tajemny zmrok porzuconej w lesie chałupki dręczył mi duszę, a żałosna postać zmarłej dziewczyny zrywa się w niej wśród głuchych szlochań wichury...

KONIEC.

= (r) **Zabawa ogrodowa.** Chór prymaryjny mieszany przy kościele św. Józefa w Łodzi, urządza dnia 20 sierpnia r. b. zabawę ogrodową w ogrodzie Gehliga przy ul. Zelaznej nr. 20 z wielce urozmaiconym programem. Występ 8 chórów, żywe kwiaty, orkiestra i t. d.

= (a) **Z więzień łódzkich.** Wczoraj w więzieniach łódzkich znajdowało się więźniów: w więzieniu przy ul. Milsza 355 osób, i w więzieniu przy ul. Długiej 151 osób, w tem mężczyzn 106, i kobiet 45.

= (z) **Owady.** Handlarze owocami na przedmieściach i w okolicy Łodzi skarżą się na plagi w postaci wielkiej ilości os, które całymi rojami obsiadują owoce i konsumują je tak chciwie, iż pożarłyby wszystkie, gdyby im nie stawiano oporu. Aby choć częściowo powstrzymać natręctwo żarłocznych owadów handlarze uciekają się do różnych sposobów, mianowicie: rozrzucają w około kramów nadpsute owoce, nakrywają stoły papierem, wyrabianym na tępienie much, ale wszystko nie wiele pomaga.

W mieście znów owoce oblegają stale roje much, które jakoby wyhodowane na łódzkich podwórzach i w rynsztokach, roznoszą wszędzie zarazki chorobotwórcze i są dla konsumentów owoców wprost niebezpiecznemi.

A pomimo to handlarze nigdy owoców nie nakrywają.

WYPADKI w ŁODZI.

= (a) **Kradzieże.** Przed kilkunastu dniami z księgarni Mordki Monka, przy ulicy Nowomiejskiej nr. 20, nieznani złodzieje skradli książki żydowskie treści religijnej wartości 50 rb. Zawiadomiona o kradzieży policja wszczęła poszukiwania, lecz te wników zadnych nie dały.

Przed kilku dniami do tegoż Moszkazgłosił się młody żydek i powiedział, że wię gdzie się znajdują skradzione książki, żądając za wskazanie złodzieja 10 rubli. Monk, zgadzając się niby na propozycję nieznajomego, wysłał swego kuzyna po policję, lecz nieznajomy spostrzegł się w porę i drapnął od Moszka. Zawiadomieni o tem agenci wydziału śledczego wszczęli poszukiwania, wynikiem których było aresztowanie 22 letniego Moszka Friszmana, notowanego już za kradzieże.

Przy konfrontacji Moszek poznał w aresztowanym nieznajomego, który żądał od niego 10 rb. za zwrot skradzionych książek. Przyciśnięty do muru, Friszman, przyznał się do kradzieży i zeznał, że popełnił ją z Moszkiem Wielgowolskim, który książki sprzedał za 20 rubli i z pieniędzy tych nic mu nie dał, i dlatego też chciał go wydać przed Monkiem.

Wielgowolskiego aresztowano i razem z Friszmanem osadzono w więzieniu, sprawę zaś skierowano do sądu.

— Wczoraj, do mieszkania Arona Hołdenko, przy ulicy Andrzeja nr. 41, otworzywszy drzwi podrobionym kluczem, dostali się złodzieje i połamawszy wszystkie zamki u szaf i stolików, skradli biżuterję, srebra stołowe i garderobę, ogółem wartości 1,000 rb., z któremi bezkarnie zbiegli. Policja wszczęła energiczne poszukiwania, lecz na ślad złoczyńców nie natrafiono.

Z mieszkania Tomasza Panaszkiewicza przy ulicy Widzewskiej nr. 147 nieznani złodzieje, otworzywszy drzwi podrobionym kluczem skradli garderobę, wartości 55 rb.

Z balkonu domu nr, 27 przy ulicy Wschodniej nieznany złodziej skradł poduszkę wartości 7 rb. należącą do Zosi Sterenstein.

Do mieszkania Fabjana Wolmana, przy ulicy Widzewskiej nr. 113, zakradł się wyrostek i skradł woreczek, w którym znajdowało się 2 rb. 50 kop., lecz spostrzeżono go i przytrzymano. Przeprowadzony do cyrkułu aresztowany zeznał, że nazywa się Franciszek Wieczorek i odsiadywałjuż w więzieniu za kradzież.

Z mieszkania Franciszka Salskiego, przy ul. Nawrot nr. 72, służąca Ewa Gardjen skradła 4 rb. pieniędzy, z któremi ulotniła się, lecz ją wkrótce aresztowano i osadzono w więzieniu.

= (p) **Okaleczenia.** Na ulicy Sredniej nr. 183 okaleczony został kamieniem w głowę 12-letni Władysław Chaberowski, syn handlarza.

— Butelką okaleczono głowę i twarz Stanisławy Korszyńskiej, lat 19. Zabawa ta odbyła się w restauracji przy ul. Cegielnianej nr. 44.

— W domu przy ul. Mikołajewskiej nr. 20 spadła ze schodów Jozefa Woźniakowa, służąca, lat 61. W. odniosła bolesne okaleczenia.

We wszystkich tych wypadkach wzywano pomocy Pogotowia.

= (p) **Przejechania.** Na ul. Piotrkowskiej nr. 145 dostał się wczoraj pod koła wozu Henoch Kuperwaser, 12-letni syn kupca.

Chłopiec odniósł okaleczenia nóg.

— Drugi wypadek przejechania zdarzył się wczoraj na ul. Jakóba nr. 6. Ofiarą jego stał się 8-letni Jochel Feitelbaum, syn tkacza.

Zawezwany lekarz Pogotowia stwierdził złamanie prawej ręki.

= (p) **Ofiara niedozoru.** Z okna II piętra domu przy ul. Rybnej nr. 5 wypadł wczoraj 8-letni Nuchen Szreniewicz, syn stolarza.

Nieszczęśliwa ofiara niedozoru odniosła silne okaleczenia całego ciała.

= (p) **Przecięcie arterji.** Przez nieostrożność przeciął sobie szkłem arterję u prawej ręki Józef Nochwetr, pomocnik tapicera. Krwotok zatamował lekarz Pogotowia. Wypadek ten zdarzył się przy ul. Piotrkowskiej nr. 20.

= (x) **Pożar.** Dziś, o godz. 4 m. 50 rano, w podwurzu fabrycznem Juljusza Kindermana przy ul. Łąkowej pod nr. 23, z niewiadomej przyczyny zapaliła się stajnia. Przybyły na ratunek I i II oddziały straży ochotniczej w pół godziny ogień stłumiły.

Spaliła się część stajni.

Straty wynoszą kilkanaście rubli.

= (x) **Sadze.** Wczoraj, o godz. 5 m. 15 po południu, przy ul Dzielnej nr. 2, zapaliły się sadze.

Ogień stłumili domownicy przed przybyciem straży.

ZAMIEJSCOWA.

= (x) **Liczba budynków.** Według danych statystycznych, zebranych w czasach ostatnich, liczba budynków w obrębie powiatu łódzkiego wynosi 37,806 w tej liczcie: murowanych 7,303 i reszta drewnianych.

W ogólnej liczbie budynków jest domów mieszkalnych 15,092 resztę t. j. 22,714 stanowią budynki gospodarcze, przemysłowe i t. p.

Jak widać z przytoczonych cyfr ilość budynków do ogólnej ich liczby jest jeszcze bardzo mała pomimo, że w ostatnich czasach nie tylko w miastach i osadach, lecz także w wioskach powstaje coraz więcej budynków murowanych. Tylko w sezonie bieżącym, nawet w miastach większość budynków w znoszą drewnianych, a to z powodu nadmiernej drożyzny cegły.

= (x) **Odebranie łupu.** Wczoraj w Zgierzu tamtejsza straż ziemska aresztowała Rozalję Gałka, lat 27, od której odebrano pierścionek złoty z brylantem wartości 130 rubli oraz kilka mniej wartościowych przedmiotów złotych, pochodzących z kradzieży, dokonanej u Frembergowej, zamieszkałej przy ulicy Zgierskiej w Łodzi.

Gałkę, która przyznała się do popełnionej kradzieży, osadzono w więzieniu.

= **Z pól.** Pomimo spiekoty jaka panowała przez szereg tygodni, po deszczach ostatnich ziemia nasiąkła wilgocią o tyle, iż rolnicy mogli już rozpocząć uprawę pod zasiew oziminy.

Jednocześnie zaczęto podorywać rolę pod zasiewy wiosenne, a nadto tu i owdzie posiano łubin na przyórkę jesienną.

Zniwa dzięki długotrwałej i suchej pogodzie dobiegają końca; jedynie niewielka ilość owsa pozostaje jeszcze na polu, która, o ile nie będą przeszkadzać zbyt częste deszcze, znajdzie się niebawem w stodołach.

= (x) **Z ruchu budowlanego.** W Zgierzu uzyskali w tych dniach zatwierdzenie planów przez piotrkowski rząd gubernjalny:

Józef Kurowski—na budowę 1-piętrowej oficyny i budynków gospodarczych przy ul. Konstantynowskiej;

Teofil Wieczorek—na budowę lokalu na pomieszczenie pralni przy ul. Gołębiej;

Karol Abraham—na budowę 1-piętrowego domu oraz komórek przy ulicy Projektowanej;

Franciszek Salomon — na budowę domu, oficyn i komórek przy szosie łagiewnickiej;

Walenty Frankowski — na budowę domu parterowego i budynków gospodarczych przy ul. Piątkowskiej i

Stanisław Jurczyński — na budowę oficyny i komórek przy ul. Polnej.

= (z) **Zabawa „Lutni" zgierskiej.** Towarzystwo śpiewacze „Lutnia" w Zgierzu urządza w nadchodzącą niedzielę zabawę we własnym ogrodzie.

Oprócz licznych atrakcji, afisz zapowiada drugi występ kwartetu humorystycznego, z nowym, obfitym programem.

= (z) **Echa strasznego pożaru w Dąbiu.** Jak ostatecznie stwierdzono, podczas strasznego pożaru w Dąbiu, jak się tam szerzył w piątek w tyhodniu ubiegłym spaliło się 40 domów mieszkalnych i około 120 budynków gospodarczych. Około 300 rodzin

C. SCHWARTZ.

—o—

Kapelusz marzenie.

Ten wspaniały kepelusz był poematem. Jedwab, kwiaty, upięcie — a nadewszystko ten okazały bukiet!

Najnowszy model paryski! Wszystkie panie i panny, przechodząc przez aleję stawały oczarowane przed wystawą, gdzie ten cud mody królował wśród innych modnych kapeluszy.

Złotowłosa Jadzia czuła, że jakaś czarodziejska moc pociąga ją ku niemu, obezwładnia, zwycięża.

Codziennie kilkakrotnie zmuszona była przechodzić obok tej wystawy, spoglądać na cel swej tęsknoty.

„Ach — myślała — gdybym mogła kupić ten wspaniały kapelusz".

Na ufryzowanych bujnych, złotych włosach, okalających śliczną, różową twarzyczkę, ten wspaniały kapelusz, na kształt kielicha, koloru lila, stanowiłby wspaniałą, stylową ozdobę, coś prześlicznego, nie do opisania!

Nawet w snach nie mogła już złotowłosa Jadzia pozbyć się myśli o cudnym kapeluszu.

Chłodna rozwaga usiłowała wprawdzie walczyć z temi tęsknemi marzeniami.

Kupno kapelusza pochłonęłoby całe miesięczne utrzymanie.

W takich chwilach cała młodzieńcza, zuchowata istota Jadzi, buntowała się przeciwko skromnemu trybowi życia.

Dlaczegoż choć raz w życiu nie mogła stać się przedmiotem zachwytów—i zawiści całego świata kobiecego?

Przez dwa dni fermentował w niej ten zamiar.

Wejdzie do magazynu i zapyta się, co kosztuje kapelusz.

Przecież to do niczego nie zobowiązuje. Kapelusz ściągał ustawicznie roje kobiet przed wystawę.

Nakoniec uczuwszy potrzebną odwagę, wykonała swój zamiar.

Weszła z miną wyniosłą, jak gdyby miała tysiące w kieszeni.

Magazynierce dość było jednego krytycznego spojrzenia na skromny, czarny ubiór Jadzi, aby domyśleć się prawdy.

— Paryski model, nieprawdaż — zapytała chłodno.

— Tak.

Magazynierka nie zrobiła jednak najlżejszego ruchu, aby ten cudny model przynieść z wystawy. „Przecież ta go nie kupi" — pomyślała.

— Ile kosztuje?

— Dwadzieścia pięć rubli — odpowiedziała magazynierka tonem najpobłażliwszym w świecie, a w jej oczach przebłysnął wyzywający wyraz...

Ale Jadzi nie drgnęła nawet powieka, gdy wznosiła głowę do góry, mówiąc:

— Chciałabym przymierzyć kapelusz.

Subtelnie ironiczny uśmiech magazynierki — a za chwilę swymi anemicznymi palcami wkładała go na złotowłosą głowę Jadzi.

Pasował znakomicie! Nie potrzeba było innego przymierzania.

Leżał jak gdyby zrobiono go umyślnie dla tych falistych, jedwabistych bujnych włosów, które pod nim błyszczały złocisto.

Ładnemu dziewczęciu biło serce z radości.

W wiszącem na przeciwległej ścianie sklepu zwierciadle promieniała powabna twarzyczka. Czy to ona? Ach jakże jest piękna! Teraz żadna cena nie wydałaby się jej za wysoka.

Patrzała w zwierciadło, przybierając różne pozy. En face, z profilu, z tyłu,

Potem rzekła rezolutnie:

— A więc biorę kapelusz.

Magazynierka zaledwie zdołała pohamować objawy zdziwienia.

Jadzia wspaniałym ruchem wręczyła kasjerce dwudziestopięciorublówkę.

* * *

Nadeszła niedziela. Słońce oświecało ziemię przyjaźnie.

Jeszcze raz w późnej jesieni łagodne pieszczotliwie powietrze budziło w całej przyrodzie burzliwą radość.

Na dworze, w parku miejskim — rój publiczności. Cieplejsze odzienie stawało się doprawdy niedogodnem. Jadzię ożywiały błogie uczucia.

Z jaką dumą przechadzała się w swym fijołkowym kapeluszu! Dzisiaj budziła zazdrość.

d. n.

pozostało bez dachu nad głową. Sród wielu z nich zapanowała nędza.

= (z) **Nie wszędzie były deszcze.** Podczas burzy poniedziałkowej, gdy w Łodzi i jej okolicy spadły istne potoki deszczu, niedaleko, bo w Łęczycy, deszcz zaledwie pokropił. To samo donoszą nam z niektórych miejscowości pow. brzezińskiego.

W Łęczycy dopiero onegdaj i wczoraj spadły obfitsze deszcze.

= (z) **Smierć od pioruna.** Onegdaj podczas burzy piorun uderzył w nowobudujący się 1-piętrowy dom Jakóba Kaźmierczaka we wsi Juljanowie, gminy Chojny, i zabił, zajętego przy budowie, 16-letniego chłopca, Antoniego Wróbla.

= (z) **Groźne pożary w okolicy.** We wsi Krzepocinie pod Łęczycą gdzie przed dwoma tygodniami spłonęły dwie zagrody włościańskie, onegdaj znów wybuchł groźny pożar.

Ogień wynikł w oborze włościanina Antoniego Kaweckiego, w porze przedpołudniowej, t. j. w czasie kiedy niemal wszyscy mieszkańcy wioski znajdowali się w polu i odrazu przybrał szerokie rozmiary.

Wezwana na ratunek straż ogniowa ochotnicza z Łęczycy oraz straż z folwarku Bartkowice, własn. p. Betchera dzielnie walczyły z szalejącym żywiołem pomimo to pastwą pożaru padło 9 domów mieszkalnych i z górą 30 budunków gospodarczych a w tej liczbie kilka stodół napełnionych zbożem.

Kaweckiemu spalił się koń, oraz 3 sztuki bydła. Sam K. ratując mienie uległ dotkliwemu poparzeniu.

Straty wynoszą z górą 30 tys. rb.

Po dwóch tych pażarach z całej wioski pozostało tylko kilka domów, to też pogorzelcy nie mają się gdzie podziać.

— Wczoraj wynikł pożar we wsi Bączkowie pod Łęczycą i strawił 1 zagrodę.

Ogień powstał od kuźni.

Pierwszy z opisanych pożarów wynikł wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem: drugi zaś z przyczyny niewiadomej.

Z teatru.

Teatr łódzki Zelwerowicza.

W skromnym, lecz schludnym i wygodnie-estetycznym budynku naszego teatru przy ulicy Cegielnianej od dwóch tygodni trwa praca wytężona około gorączkowego przygotowania nowej kampanji sezonowej, która zapowiada się pod każdym względem pomyślnie.

Mrówczą pracą całego szeregu malarzy, (z dekoratorem naszej sceny p. Janem Szulcem, na czele którem wykańcza sześć nowych, oryginalnych dekoracji własnego pomysłu), stolarzy, cieśli, tapicera, elektrotechnika i maszynistów teatralnych kieruje osobiście dyrektor Zelwerowicz, który po kilkotygodniowym wypoczynku letnim, rozwija energię i sprężystość, aby sezon wypadł pod każdym względem wzorowo.

Zwłaszcza trzymiesięczna intensywna praca około ułożenia planowego repertuaru daje gwarancję, że podtym względem teatr nasz stanie na poziomie mogącym zadowolnić najbardziej wymagających znawców i sceptyków.

W pierwszym zaraz miesiącu przetuną się przez scenę naszą: „Samuel Zborowski" — nigdy nie grany wspaniały dramat J. Słowackiego w opracowaniu i poprzedzony prelekcją Wilhelma Feldmana: „Szczury" — najnowsza praca G. Hauptmana w specjalnym przekładzie p. Leonarda Bończy; A. Mickiewicza: „Grażyna" w opracowaniu i z prelekcją prof. G. Baumfelda. A. Nowaczyńskiego „Cyganerja Warszawska"; W. Szekspira: „Stracone zachody miłości" — z rzeczy zaś lżejszych; klasyczne widowisko ze śpiewami i tańcami „Trójka hultajska" Nestroya; arcyzabawna krotochwila Jordana „Myszy bez kota" i dwie najnowsze krotochwile z repertuaru farsy warszawskiej: „Bęben" i „Lotnicy".

Teatr popularny.

Otwarcie drugiego sezonu zimowego pod dyr. A. Mielewskiego nastąpi dnia 2 września w sobotę 1911 r. w nowo odrestaurowanym gmachu. Odegranym będzie jeden z najpiękniejszych dramatów Kazimierza Przerwy Tetmajera p. t. „Zawisza Czarny" w 7 odsłonach, do którego przygotowuje się bardzo piękną i malowniczą wystawę. Utwór powyższy grany na scenie lwowskiej i krakowskiej zdobył sobie wielkie powodzenie.

Ceny miejsc będą te same jak w zeszłym sezonie. — Szatnia i program bezpłatnie. Teatr zupełnie odnowiony wraz z bufetem, który mieścić się będzie na I-szem piętrze.

Bilety wcześniej do nabycia sprzedawać się będą jak dawniej od 25 sierpnia w cukierni w-go pana Ulrichsa przy ul. Piotrkowskiej róg Zielonej. Personel artystyczny powiększony — własna orkiestra.

Teatr małorosyjski.

Tow. artystów ukraińskich wystawia dziś sztukę w 3 aktach p. t. „Natałka Połtawka", na zakończenie „Swaty na wieczornicy". Jutro po raz trzeci, „Zmartwychwstanie".

Literatura i prasa.

Wyszedł z druku obficie ilustrowany nr. 32 „Ziemi" organu Tow. krajoznawczego i zawiera między innemi prace S. Matusiaka, B. Slaskiego, Wł. Umińskiego i t. p.

Z Pabjanic.

Kryzys w tkalniach zarobkowych.

Pabjanice, w sierpniu.

Pomimo polepszenia, jak piszą gazety, konjuktur w przemyśle włóknistym tak zw. „tkalniach zarobkowych" od dłuższego już czasu panuje straszny zastój, wywołany przez „brudną konkurencję".

Dzięki tej konkurencji, produkcję w tych tkalniach zmniejszono do połowy i przeszło 2,000 robotników z rodzinami zarabia przeciętnie od 2 do 3 rubli tygodniowo.

Do roku 1905 w Pabjanicach istniały prócz fabryk Endera, Kindlera i Fausta, które wyrabiały materjały własne, tylko 3 — 4 parowe tak zw. „tkalnie zarobkowe": Barucha, Prajsa i Michla, z ogólną liczbą do 400 robotników; pozatem przemysł włóknisty był oparty na ręcznych tkaczach, których w Pabjanicach i okolicy liczono do czterech tysięcy.

W ostatnich latach wszystko się zmieniło.

Zaczęły rosnąć w Pabjanicach „tkalnie zarobkowe" jak grzyby po deszczu, rujnując w swym pochodzie ręczny przemysł, jako stary przeżytek, a zastępując go maszynowym, i dziś z ręcznego tkactwa pozostały zaledwie szczątki. Piękny początek ma jeszcze piękniejszy koniec.

Rynki przepełnione, następuje nadprodukcja z nią stagnacja w przemyśle i na widnokręgu ukazuje się straszne zjawisko kryzysu.

Dopóki drobny przemysł jest potrzebny wielkiemu, a do takiego zaliczają się „tkalnie zarobkowe", ten ostatni pozostawia go w spokoju a nawet popiera, lecz kiedy zaczyna mu zagrażać— rujnuje go.

Kapitał się koncentruje, następuje zrzeszanie się wielkich przedsiębiorstw i pod parciem tej koncentracji małe przedsiębiorstwa muszą być zrujnowane.

To straszne, lecz niestety, normalne zjawisko obecnego systemu wytwórczości zajmuje opinję publiczną obywateli pabjanickich i wszyscy tylko o tem mówią.

Takie przyczyny obecnego kryzysu w „tkalniach zarobkowych", a następstwa wszystkim są znane.

J. Chmara.

Zjazd katolików.

W ołomuńcu skończyły się obrady Zjazdu katolików niemieckich. Wolnomyślni niemcy i czesi starali się zachowaniem swem nie dać zjazdowi żadnego powodu do jakichkolwiek rekryminacji.

Dzień wczorajszy rozpoczął się procesją, w której wzięło udział około 110000 osób. Następnie odbyły się nabożeństwa. Na popołudniowem uroczystem zebraniu zabrał głos poseł dr. Hruban, przewodniczący zjazdu. Następny mówca arcybiskup dr. Bauer zebrał resumé obrad zjazdu, zaznaczając jego znaczenie. Posiedzenie zakończyło odśpiewanie hymnu ludowego, jako też pieśni narodowych i kościelnych. Po odśpiewaniu Te Deum rozjechali się liczni uczestnicy zjazdu.

Zupełnie bez związku ze zjazdem katolików doszło do burzliwego starcia pomiędzy czechami i niemcami.

Powód dała uroczystość jubileuszu 250-letniego istnienia 54-go pułku piechoty. W czasie pochodu orkiestry pułkowej przez miasto, setki czechów i niemców wzajemnie się zaczepiało. Czesi zaczęli śpiewać: „Hej Slovane", niemcy: „Wacht am Rhein".

Interwencja policji, która dobyła szabel i zaczęła płazować opornych, zdołała zapobiec ekscesom. Aresztowano ogółem kilka osób. Są pogłoski, że kilka osób odniosło w czasie demonstracji lekkie rany.

Co to znaczy?

Od jakiegoś czasu — stosunkowo niezbyt dawno — zjawił się w naszych stołecznych pismach tygodniowych nowy dział, opatrzony rozmaitemi tytułami, o treści jednak pokrewnej — tej samej.

Nazywa się ten dział w jednym tygodniku „Hygjena", w innym „Kosmetyka", w innym jeszcze "Kalotechnika", albo „Praktyczne rady dla pań" itd. itd, Pod temi tytułami rozmaite pseudonimowe „Mesdames'y" (Marcedes, Ercedes, Marcelle) udzielają ciekawym czytelniczkom przeróżnych porad.

Znajdziemy więc w „kalotechnicznym" dziale tygodników warszawskich niezawodne środki przeciwko piegom, łupieżom; dowiemy się, jak trzeba pielęgnować paznogcie, jak myć głowę. Niby w kalejdoskopie przesunie się przed naszymi oczyma w tej kalotechnice szereg najrozmaitszych nazw pudrów, kremów, bielideł, perfum, a obok nich cały szereg firm, trudniących się bądź wyrabianiem, bądź sprzedażą tych kalotechnicznych specyfików.

Ile razy po przeczytaniu jakiegoś warszawskiego tygodnika wzrok mój zatrzymał się na ostatniej stronie, na tym kosmeteczno-hygjenicznym dziale, zawsze zadawałem sobie pytanie, co to ma znaczyć? Próbowałem wytłómaczyć sobie, że jest to niewinna i dowcipna reklama dla firm, trudniących się wyrobem i sprzedażą kosmetyków, które w zastraszającej poprostu ilości namnożyły się w ostatnich czasach. I jednocześnie perswadowałem sobie, że przecie reklamą taką nie zechciałyby z pewnością trudnić się nasze poważne pisma tygodniowe; że pod pseudonimami pań Mercedes, Ercedes itp. nie mogą przecie kryć się krzykaczki, czy krzykacze reklamiarscy.

Przychodziłem tedy do wniosku, że na moje pytanie może być jedna tylko odpowiedź: w pismach naszych nie byłoby wcale kalotechnicznego działu, gdyby nie było licznych bardzo zapotrzebowań w tym kierunku ze strony... pięknych czytelniczek.

Ale i to mnie nie zadawalnia—posuwam się w konsekwencjach o krok dalej. Czyż te „piękne czytelniczki" naprawdę są tak mało piękne, że potrzebują koniecznie przeróżnych środków pomocniczych w piękności? Nie chciałoby się wierzyć, a jednak — trzeba wierzyć...

Nie chcę się wdzierać w tajemnice buduarów niewieścich, nie chcę dokonywać rewizji toaletek, szufladek, skrytek. Niech to pozostanie w dalszym ciągu tajemnicą.

I nie będę wdawał się w hygieniczne dowodzenia o szkodliwości przeróżnych kalotechnicznych specyfików. Chciałbym tylko skonstatować ten wcale niedodatni fakt ogromnego zapotrzebowania „pięknych" porad przez piękne czytelniczki.

„Tempora mutantur".. Miast pracować nad osiągnięciem owej wysokiej greckiej „kalogatti", wszelkimi siłam pracujemy nad „kalotechniką"...

Może się mylę. Chciałbym się mylić. I dlatego też pozostawiam otwartem pytanie: co to znaczy?

(„Głos. Podl.").

Dietro

Zubożenie szlachty rosyjskiej.

—o—

Sprawozdania doroczne Państwowego Banku Szlacheckiego świadczą wymownie o coraz większem wyzbywaniu się ziemi przez szlachtę rosyjską. Założony dla utrwalenia szlacheckiej własności ziemskiej w Rosji Bank Szlachecki powtórzył historję dawnych banków ziemskich, które także były otwierane w celu przyjścia z pomocą zadłużonej szlachcie.

W ciągu 24-letniej działalności Banku Szlacheckiego zaciągnięto w nim pożyczek na 23,700,000 dzies. ziemi, na które wydano 985,700,000 rubli. Obecnie zaś w Banku zostawionych jest 14,800,000 dzies. ziemi, na których ciąży pożyczka 634,500,000 rubli. Ten odpływ gruntów z Banku Szlacheckiego po większej części oznacza przejście własności ziemskiej w ręce nieszlacheckie.

Dla charakterystyki tego procesu zubożenia szlachty rosyjskiej nader ważne znaczenie mają dane statystyczne z działalności Banku w r. 1909. Jak wiadomo rok ten upamiętnił się bardzo dobrymi urodzajami, które zrealizowano po wysokich cenach. Zdawałoby się, że w takim roku potrzeby pieniężne i kredytowe ziemiaństwa powinny być ograniczone do minimum. Tymczasem było przeciwnie. W ciągu r. 1909 pożyczek szlacheckich przeniesiono do Banku Włościańskiego (z powodu rozparcelowania gruntów wśród włościan) na 15,100,000 rubli. Prócz tego 1905 pożyczek szlacheckich na sumą 8,900,000 rubli przeniesiono do kategorji nieszlacheckich z powodu sprzedaży majątków osobom pochodzenia nieszlacheckiego. Przed terminem spłacono z powodu przejścia majątków w ręce nieszlacheckie 6,800,000 rubli, przyczem połowa obszaru tych majątków przeszła do innych banków ziemskich, wydających pożyczki nie szlachcie. Wreszcie, 20,500 dzies., obciążonych pożyczką w kwocie 1,100,000 rb., nie znalazło podczas licytacji nabywców i pozostało w ręce Banku.

O zubożeniu szlachty rosyjskiej świadczy wymownie także fakt następujący. W r, 1909 z zastawionych po raz pierwszy w Banku Szlacheckim majątków szlacheckich 88 proc. było już obciążonych długami, tak, że wydana na te majątki pożyczka w kwocie 49,700,000 rb. w znacznej swej części poszła na pokrycie długów, do ręki zaś dłużnikom można było wydać tylko 13,500,000 rb. A w 22 wypadkach pożyczka bankowa nie starczyła nawet na zapłacenie dawnych długów.

Strajk w Anglji.

Anglja, klasyczny kraj zrównoważonych stosunków społecznych, prawie niespodziewanie została wstrząśnięta przez tak silne przesilenie socjalne, że porównać je można jedynie do katastrof żywiołowych.

Mieliśmi sami niejednokrotnie sposobność przekonać się o tem, że ruch strajkowy jest zaraźliwy, przekonywuje się o tem obecnie społeczeństwo angielskie, ktore spoglądać musi na to, jak z częściowego strajku robotników ładunkowych w portach wyrasta groźne niebezpieczeństwo, bo fala strajkowa przerzuca się z jednej gałęzi pracy na drugą, dezorganizując i unieruchomiając całe życie społeczne.

Wiadomości, nadchodzące z Anglji stwierdzają, że ruch strajkowy przybiera tam formy wprost niebywałe i istotnie groźne. Czytając opisy wypadków, rozgrywających się zarówno w Londynie, jak i w innych wielkich ogniskach przemysłowo-handlowych, widzimy, że fala strajkowa rośnie w oczach do niebotycznych rozmiarów.

W poniedziałek stanęła do pracy część robotników portowych, którzy właściwie dali początek ruchowi obecnemu, zgodzili się jednak, po przyjęciu warunków ich, pracować o tyle tylko

o ile inne grupy strajkujące zostaną zaspokojone.

Jest to nie pokój,lecz tylko chwilowe zawieszenie broni. A tymczasem w innych i to bardzo doniosłych dziedzinach życia wybuch strajku następuje za wybuchem.

Na czwartek (wczoraj) zapowiedzieli bezrobocie powszechne pracownicy kolei, tramwajów i omnibusów. A jeżeli się weźmie pod uwagę, że w jednym tylko Londynie, prócz robotników portowych, strajkuje 11 tysięcy osób w rozmaitych gałęziach pracy, to przyznać trzeba, że ruch strajkowy szerzy się na podobieństwo zarazy i jak ona coraz szersze zatacza kręgi.

Na ulicach Londynu słychać wszędzie groźby. Konduktorzy tramwajowi i kolejowi uprzedzają publiczność: „Od czwartku musicie państwo chodzić piechotą".

W Liverpolu wojsko patroluje na ulicach i pilnuje wozów z żywnością. Halę św. Jerzego zamieniono na lazaret. Ulice na których przyszło w poniedziałek do walk z wojskiem i policją przedstawiają obraz ruiny. Wszędzie okna powybijane, stosy kamieni, szczątki mebli, butelek i innych pocisków widnieją na każdym kroku.

O północy z poniedziałku na wtorek doszło znów do krwawej walki pomiędzy policją a strajkującymi na Homer Street.

Powołano na pomoc wojsko. W odpowiedzi na strzały rewolwerowe dawane z tłumu, wojsko odpowiedziało strzałami karabinowemi.

Padło ogółem 7 salw, ponieważ jednak żołnierze mierzyli ponad głowy tłumu, rannych było stosunkowo niewielu.

Przedsiębiorcy portowi ogłosili lokaut, obejmujący 28 tysięcy robotników. W odpowiedzi na to komitet strajkowy ogłosił bezrobocie wszystkich związków robotników transportowych i kolejowych, obsługujących port liverpoolski. Ponieważ zaś port ten po londyńskim jest największy, ogłoszony więc strajk obejmuje 100000 robotników.

Wywrzeć to musi, oczywiście, wpływ niezwykle ujemny na handel i przemysł w kraju całym.

Grozę położenia zwiększa zaprzestanie pracy przez cały szereg dworców kolejowych.

Zarządy kolejowe postanowiły nie ustępować strajkującym, ponieważ dochód czysty z kolei jest bardzo nizki, walka więc zapowiada się długa i zacięta.

Londyn, 17 sierpnia. Komitet strajkowy związku robotników wyładowywujących postanowił bezzwłocznie przystąpić do pracy.

Londyn, 17 sierpnia. Wykomenderowano 30,000 wojska, znajdujących się w drodze z Londynu do wszystkich ważniejszych punktów centralnych komunikacyjnych, celem zastąpienia strajkujących robotników i podtrzymania, choćby częściowego, ruchu kolejowego.

Londyn, 17 sierpnia. Przybyło 8,000 żołnierzy.

Rząd rozpoczął układy z oficjalistami kolejowymi co do przyjęcia propozycji rządowej i mianowania komisji królewskiej w celu zbadania skarg strajkujących.

Manchester, 17 sierpnia. Położenie się pogorszyło. Ogółem kilka pociągów można było wysłać i to z wielkim trudem.

Liwerpool, 17 sierpnia. Rozruchy uliczne nie ustają. Artykuły spożywcze niesłychanie podrożały. Szkody olbrzymie. 12,000 skrzyń szynek zgniło.

Liwerpool, 17 sierpnia. Miasto zostało bez elektryczności.

Na głównej stacji strajkują.

Gazety wyszły w zmniejszonych formatach.

Londyn, 17 sierpnia, W dniu dzisiejszym komitet strajkowy opracował szczegółowy plan strajku kolejowego. Równocześnie wydano odezwę do wszystkich pracowników kolejowych w Szkocji, aby na dane hasło zaprzestali pracy. W mieście brak żywności daje się odczuwać w sposób co raz dotkliwszy.

Londyn, 17 sierpnia. Pomimo krytycznej sytuacji, są widoki załagodzenia strajku, gdyż pracodawcy objawiają gotowość do ustępstw.

Londyn, 17 sierpnia. Na stacjach poczyniono rozległe przygotowania dla zabezpieczenia z pomocą wojska ruchu kolejowego. 25000 żołnierzy zostało przygotowanych do pełnienia służby kolejowej.

Londyn, 17 sierpnia. Ogłoszono ogólne bezrobocie kolejowe.

TELEGRAMY.

Przyjęcie ambasadora.

Petersburg. Nowy ambasador Stanów Zjednoczonych miał zaszczyt doręczyć Jego Cesarskiej Mości swoje listy wierzytelne.

Zmiany w sądownictwie woj.

Petersburg. Stały członek głównego sądu wojennego generał-adjutant Illustrow mianowany został prezesem tegoż sądu. Prezes kijowskiego wojennego sądu okręgowego generał-lejtenant Wołkow mianowany został na miejsce poprzedniego.

Wybuch.

Petersburg. W zakładach budowy parowozów w Ochcie skutkiem pęknięcia cylindrów 7 robotników zostało poranionych, warsztat uległ uszkodzeniu i ściana przyległa pękła.

Świętokradztwo.

Helsingfors. We wsi Kokkari z kaplicy prawosławnej nieznani sprawcy wynieśli starożytne obrazy i porozwieszali je na płotach i drągach. Wiele obrazów jest rozbitych.

Tajna drukarnia.

Baku. W Bibiejbacie, w sklepie kolonjalnym pod podłogą wykryto tajną drukarnię ręczną i wydrukowany rozkaz anarchistów-komunistów. — Właściciela sklepu aresztowano.

Pochwycenie rabusiów.

Jakuck. W Olekmińsku aresztowano dwóch członków bandy, która obrabowała kopalnię złota. Dwaj inni uciekli do lasu, gdzie pogoń znalazła zrabowane przedmioty. W potyczce zraniony został jeden policjant.

Pątnicy rażeni piorunem.

Gratz. W Osterwiku piorun, uderzywszy w grupę pątników, zabił dwóch i zranił 9 z nich.

Potyczki.

Saloniki. Wojsko ściga w dalszym ciągu oddziały. W potyczce w pobliżu Darlicy zabity został wojewoda Samardżjew. Oddział jego rozproszony.

Zamęt w Persji.

Astrabad. Korespondent petersb. agencji telegraficznej objechał sioła turkmeńskie. Zboże jest omłócone. W aułach pozostali starcy i dzieci. Dorośli wyjechali w ślad za szachem w nadziei łupów. — Niektórzy już wrócili z bydłem i rzeczami, zrabowanemi po wsiach perskich i z bronią, pochodzącą z arsenału perskiego. — Turkmeni zbierają się w oddziały i dążą za szachem.

Wybuch wulkanu.

Tokjo. Pięćdziesięciu turystów zaskoczył nagły wybuch wulkanu Asamajama, przyczem prawie wszyscy ucierpieli od wyrzuconych kamieni, lawy i gorącego popiołu. Misjonarz i dwóch japończyków zginęło. Kilka osób jest ciężko ranionych.

Berlin. Zapewniają, że chociaż cesarzowi Wilhelmowi złożony będzie raport o układach marokańskich, to jednak przyspieszenia rozstrzygnięcia tej sprawy nie można się spodziewać, ponieważ cesarz ciągle informowany o przebiegu, zgadza się z działaniem ministra spraw zagranicznych.

Praga. Kolonja czeska w Sofji prosiła posła austro-węgierskiego o przesłanie życzeń cesarzowi Franciszkowi Józefowi w języku czeskim. W poselstwie odpowiedzieli, że nie pozwolono na użycie języka czeskiego, wobec czego kolonja czeska zrzekła się udziału w uroczystości.

Zbliżenie Marsa do Saturna.

Wczoraj w nocy zaszedł rzadki wypadek astronomiczny — zbliżenie Marsa z Saturnem.

Obecnie obie te planety widzialne są około północy, zrazu na wschodniej potem na wschodnio-południowej części niebios. Z dniem każdym odległość pomiędzy niemi się zmniejsza; z prawej strony wyróżnia się jaskrawszy z odcieniem pomarańczowym Mars, a z lewej ołowiano-blady Saturn, w blasku znacznie ustępujący Marsowi.

Niemniej przecie obie planety są do tyla wyraźnie, iż odrazu je dostrzega nawet człowiek całkiem nieobyty z firnamentem gwiaździstym. Znajdują się one na pograniczu dwóch gwiazdobiorów: Cielca i Barana, nieco na prawo i na dół od znanej powszechnie grupy Plejad.

Według obliczeń astronomów największe zbliżenie nastąpić miało w dniu wczorajszym, o godzinie 1-ej m. 4 po północy, przyczem Saturn będzie odległy od Marsa tylko na jedną trzecią st. czyli dwie trzecie średnicy tarczy księżyca.

Widz, nie uzbrojony w szkła, będzie widział obie planety, prawie zlane z sobą, jeno znacznie różniące się zabarwieniem. Połączenie to, jak przypuszcza Kepler, ważnem jest dla wyjaśnienia genezy t. zw. gwiazdy Betleemskiej. Kepler mniema, że była ona połączeniem dwu planet Marsa i Jowisza.

Dział handlowy

— (n) **Wywóz towarów do Australji.** Łódzki komitet giełdowy dowiaduje się, że niektóre wyroby fabryk krajowych, jak np. koronki, płótno, wyroby z gumy itp. znajdą dobry rynek zbytu w Australji.

Należy w tym celu wysłać na miejsce komiwojażerów lub kolekcje towarów z oznaczeniem cen (z dostawą do Melburn lub Sidney).

Kolekcje i cenniki mogłyby być przesyłane do konsulatu rosyjskiego, który ze swej strony zajmie się albo urządzeniem stałej wystawy-muzeum wyrobów rosyjskich, albo też odsyłaniem wzorów do zainteresowanych firm miejscowych w komis dla sprzedaży na rachunek wysyłającego.

— (r) **Upadłość.** Piotrkowski sąd okręgowy ogłosił upadłość kupca Rubina Frenkla w Brzezinach. Jednocześnie z tem sąd polecił osadzić F. w warszawskiem więzieniu dla dłużników.

Kuratorem masy upadłości mianowano adwokata przysięgłego Pruszyńskiego.

— (n) **Odroczenie wystawy.** W ostatnich miesiącach roku bieżącego, mianowicie w październiku, listopadzie i grudniu, miała się odbyć w Petersburgu intendecka wystawa międzynarodowa.

Wystawa ta, jak zakomunikował komitet organizacyjny przemysłowcom łódzkim, będzie jednak odroczona do kwietnia lub maja roku przyszłego.

Dla pogorzelców.

Do komitetu pomocy dla pogorzelców na Bałutach wpłynęły w dalszym ciągu następujące ofiary:

Tow. Kred. m. Łodzi, Ryski Bank Handl. po 200 rb., Akc. Tow. Wiener, Maks. Goldfeder po 100 rb., Akc. Tow. Szeps 50 rb., Tow. Wz. Kred. Przem. Handl., Leon Nowiński po 25 rb., ks. kanonik Gniazdowski 15 rb., Mech. piekarnia Szaniawskiego 10 rb., Hilson 10 marek pruskich, Walenty Kamiński 5 rb., St. Makowski, Szift, księża Merklejn, Kęsicki, Ryster po 3 rb., ks. djak. Głowacki, Morawska, H. Jasińska, F. P., Nr. Nr., Nr. Nr. po 1 rb., drobnemi 1 rb. 91 kop., zebrane w kościele N. M. P. 219 rb. 92 kop., w kościele Dobrego Pasterza 6 rb. 49 kop., robotn. z fabr. Mühle 11 rb. 65 kop., robotn. z fabr. Abramsona 16 rb. 90 kop.

Rozdanie wsparć odbędzie się dziś o godz. 3 po poł. w sali Tow. Śpiewaczego na Radogoszczu przy ul. Złotej. Zwłoka rozdawnictwa nastąpiła niespodziewanie.

OFIARY
na pogorzelców na Bałutach.

Pracownicy fabryki K. Kaschuba. (Przędzalnia).

Szmitkowski L. 1 rub., Henigschmidt E. 50 kop., Czorczyński A. 50 kop., Olczak St. 25 kop., Gnarowicz M. 25 kop., Szymczak P. 35 kop., Szymczak Fr. 45 kop., Gnarowicz W. 25 k., Piątkowski 25 kop., Frankowski W. 40 kop., Urbaniak 20 kop., Kubiak 20 k., Sadzinski 20 kop., Fitta K. 20 kop., Grabska 20 kop., Cieczka Jan 40 kop., Ruprecht 20 kop., Kuberski 20 kop., Banasiak 20 kop., Fitta T. 20 kop., Kwiatkowski 20 kop., Mikołajczyk 20 kop., Mikołajewski 20 kop., Łukasik 20 kop., Kadzidłowski 20 kop., Grzelak 20 kop., Urzędowicz 20 kop. Rosiak L. 20 kop. Janicka 20 kop., Borowski 15 k., Tyrbunska 10 kop., Kodura M. 15 kop., Pietrzak 15 kop., Bernaciak 15 kop., Zimiński 15 kop., Kiraga 15 kop., Kociak 10 kop., Sikora 10 kop., Nowakowski M. 10 kop., Spychała 10 kop., Klinowska 10 kop., Eske 10 kop., Rosiak M. 10 kop. Kowalski 10 kop., Kodusza A. 10 kop.

Brzozowski kop. 10, Cieczka M. kop. 10, Matusiak kop. 10, Gatsparski kop. 12, Kupis kop. 10, Terpiński kop. 20, Dzięcioł kop. 20, Bosiak W. kop. 20, Klimczak kop. 20, Wagner kop. 20. Wilde kop. 15, Stanczyk kop. 15, Hensel kop. 15, Ziebert kop. 15, Knappe kop. 15, Kazimierczak kop. 16, Niewiadomski kop. 15, Bartosiak kop. 15, Cieczka J. kop. 15, Wężykowski kop. 15, Nowakowski kop. 15, Szczepański kop. 10, Szczepaniak kop. 11, Frankewicz kop. 10, Szczepaniak kop. 10, Krauze kop. 10, Polzejniujs kop. 10, Chmielewski kop. 10, Czołczyńska kop. 20.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu Glückowi. List Szanownego Pana przesłaliśmy dyrektorowi Zelwerowiczowi.

Panu J. Chruścikowi. Rysunek a jeszcze lepiej model należy przesłać do ministerjum komunikacji w Petersburgu.

[illegible]

Kurs rubla w Berlinie.

Berlin 17 sierpnia dzisiaj na giełdzie tutejszej za 100 rubli płacono 216 m. 45.

Giełda warszawska

Warszawa d. 17 sierpnia.

	Żądano	Płac.	Trans.
Papiery Państw.			
4% Renta	94.—	93 —	—.—
3% Poż. Wew. 1905 r.	103.50	102 50	——
5% „ „ 1908 r.	103.50	102 50	——
5% „ Zew. 1906 r.	103.25	102 50	——
6% „ Prem. I Em.	480.—	470 —	—.—
5% „ „ II Em.	367.50	363 —	—.—
5% „ „ Szlack.	328.—	318 —	—.—
Listy Zastawne:			
4½% Ziemskie	91.80	90.80	91.30
4% „	86.75	—.—	—.—
5% m. Warszawy	95.25	94.25	94.70
4½% m. Warszawy	90.75	89.75	90.20
5% m. Łodzi	92.—	—.—	—.—
4½% m. Łodzi	87.50	—.—	—.—
4½% Tow. Warsz.	91.50	——	—.—

Dr. Leon Szayerowicz

powrócił

Akuszerja i choroby kobiece

Rozwadowska Nr. 4.

2347—10

Młody człowiek

z czteroklasowem wykształceniem czteroletnią praktyką kupiecką i biurową, znajomością trzech języków krajowych i ładnym charakterem pisma, mając wolne godziny wieczorowe, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Oferty proszę skł. pod „M. C. 40." do adm. „Kurjera".

2346—3—1

Z powodu wyjazdu jest dobrze prosperująca 2345—3—1

MLECZARNIA

do sprzedania. Wiadomość Wschodnia 70 **B. Fischer.**

Lekarz-Dentysta

S. SZEWES

powrócił

Nowy Rynek Nr. 6, (2 piętro.

Rozkład jazdy łòdzkich elektrycznych kolei Dojazdowych
na linji Łódź - Aleksandrów.

W dni powszednie				W dni świąteczne					
Odchodzą z Łodzi		Odch. z Aleksandrowa		Odchodzą z Łodzi			Odchodzą z Aleksandrowa		
5^{00} rano	3^{55} pp.	5^{35} rano	4^{40} pp.	5^{00} rano	11^{35} rano	5^{25} pp.	5^{35} rano	12^{25} pp.	6^{15} wiecz.
6^{10} „	4^{10} „	6^{55} „	5^{25} „	6^{10} „	12^{00} „	5^{50} „	7^{00} „	12^{50} „	6^{40} „
6^{55} „	5^{25} „	7^{40} „	6^{10} wiecz.	6^{35} „	12^{25} „	6^{15} wiecz.	7^{25} „	1^{15} „	7^{05} „
7^{40} „	6^{10} wiecz.	8^{25} „	6^{55} „	7^{00} „	12^{50} „	6^{40} „	7^{50} „	1^{40} „	7^{30} „
8^{25} „	6^{55} „	9^{10} „	7^{40} „	7^{25} „	1^{15} „	7^{05} „	8^{15} „	2^{05} „	7^{55} „
9^{10} „	7^{40} „	9^{55} „	8^{25} „	7^{50} „	1^{40} „	7^{30} „	8^{40} „	2^{30} „	8^{20} „
9^{55} „	8^{25} „	10^{40} „	9^{10} „	8^{15} „	2^{05} „	7^{55} „	9^{05} „	2^{55} „	8^{45} „
10^{40} „	9^{10} „	11^{25} „	9^{55} „	8^{40} „	2^{30} „	8^{20} „	9^{30} „	3^{20} „	9^{10} „
11^{25} „	9^{55} „	12^{10} „	10^{40} „	9^{05} „	2^{55} „	8^{45} „	9^{55} „	3^{45} „	9^{35} „
12^{10} „	10^{40} „	12^{55} pp.	11^{20} „	9^{30} „	3^{20} „	9^{10} „	10^{20} „	4^{10} „	10^{00} „
12^{55} „	12^{00} w noc.	1^{40} „	12^{35} w noc.	9^{55} „	3^{45} „	9^{35} „	10^{45} „	4^{35} „	10^{25} „
1^{40} pp.		2^{25} „		10^{20} „	4^{10} „	10^{00} „	11^{10} „	5^{00} „	10^{50} „
2^{25} „		3^{10} „		10^{45} „	4^{35} „	10^{25} „	11^{35} „	5^{25} „	11^{35} „
		3^{55}		11^{10} „	5^{00} „	12^{00} w noc.	12^{00} „	5^{50} „	12^{35} w noc.

Dr. Sołowiejczyk

Choroby **dzieci i wewnętrzne**, specjalnie **cierpienia piersiowe powròcił**

Andrzeja 4, Tel. 18,47

Przyjm. od 9—10 zrana i od 5—6 pp
r988 10 1

Dr. Perlis

powrócił
r1029—5—1

Dr. REJT

Srednia 5,

Sp.: Choroby skórne, weneryczne, kosmetyka Leczenie SYPHILISU Salvarsanem „ERLICH—HATA 606".

Godziny przyjęć od 8—1 rano i od 4—8 wiecz. W niedziele i święta 9—2 pop.

Światłoleczniczy i Roentgenowski

INSTYTUT D-RA S. KANTORA,

Specjalisty chorób skórnych, włosów, wenerycznych i moczopłciowych
ulica Krótka № 4. Telefonu № 19—41. 172 0 0

Leczenie **promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowem** (choroby skóry i wypadanie włosów), **prądami wysokiego napięcia** (świeżba, hemoroidy) **elektrolity** (radykalne usuwanie szpecących włosów), **masaż wibracyjny i pneumatyczny** podług prof. Zabludowskiego (niemoc płciowa), **kaustyka,** (usuwanie brodawek), **Endo i cystoskopja** (oświetlanie organów moczopłciowych). **Elektryczne świetlne kąpiele i gorące powietrze.** Leczenie syphilisu „Ehrlich-Hata 606".
Przyjmuje od 8 — 2 i od 6—9, **dla pań** od 5 — 6; **osobna poczekalnia.**

Warsz. Akc. Tow. Pożyczkowe

Lombard

Oddział I ul. Zachodnia № 31
Oddział II ul. Pasaż Meyera № 11
zawiadamia, że w miejscowej sali licytacyjnej przy ul. Zachodniej № 31 w dniu **1 (14) Września 1911 r** i dni następnych odbywać się będzie

LICYTACJA

na sprzedaż zastawów (z obydwoch oddziałów) we właściwym czasie nie prolongowanych. Podczas trwania licytacji prolongata zastawów, na sprzedaż wystawionych, miejsca mieć nie będzie. Wykaz №№ zastawów, podlegających sprzedaży, będzie ogłoszony w gazecie „Rozwój"

Specjalista chorób włosów, skórnych (piegi i pryszcze na twarzy etc.) i wenerycznych (syphilis)

Dr. S. Sznitkind

ul. Srednia nr. 2.

Leczenie elektrycznością i masażem.

Przyjmuje od 8—2 po poł. i od 4 do 9 wiecz., dla dam od 4—5 po poł. 2186 20 1

Dr. L. Klaczkin

Konstantynowska 11.

Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.

Przyjmuje pod 8—1 rano i od 5—8 wiecz. dla pań od 4—5 po południu. 7113—0

Majster tkacki

z kilkoletnią praktyką w fabrykach

poszukuje posady.

Zna wszelkie warsztaty.

Oferty w administracji „Now. Kurjera" pod „Tkacz". 2298 6 1

Łódź-Fabryczna — Koluszki.

LETNI ROZKŁAD JAZDY 1911 R.

Dr. Żel. Fabr.-Łódzka		Tö.2 I—III	—	Os.32 I—III	Sp.22 I—III	Tö.10 I—III	Os.36 I—III	Tö.4 I—III	Tö.6 I—III	Sp 24 I—III	Os.34 I—III	Sp.26 I—III	T ö.8 I—III
Łódź-Fabr.	odch.	12^{30}	—	6^{50}	7^{15}	10^{00}	11^{36}	1^{40}	3^{10}	5^{00}	6^{10}	6^{50}	8 10
Widzew	„	12^{47}	—	—	7^{29}	10^{19}	—	2^{03}	3^{26}	5^{16}	—	7^{06}	8 26
Andrzejów	„	12^{59}	—	—	7^{38}	10^{30}	—	2^{13}	3^{37}	5^{37}	—	7^{17}	8 37
Gałkówek	„	—	—	—	7^{53}	10^{51}	—	2^{33}	3^{58}	5^{48}	—	7^{28}	8 58
Zakowice	„	—	—	—	7^{55}	10^{59}	—	2^{40}	4^{06}	5^{57}	—	7^{47}	9 07
Koluszki	prz.	1^{32}	—	7^{20}	8^{05}	11^{06}	12^{1}	2^{48}	4^{12}	6^{04}	6^{52}	7^{54}	9 14
Koluszki	odch.	5^{17}	—	7^{38}	[illegible] kursuje od 20-go maja	11^{50}	12^{25}	3^{14}	—	—	6^{57}	—	10^{04}
Rogów	prz.	—	—	7^{53}		—	12^{50}	3^{39}	—	—	7^{13}	—	10^{19}
Skierniewice	„	5^{56}	—	8^{30}		12^{22}	1^{15}	4^{08}	—	—	7^{43}	—	10^{54}
Żyrardów	„	—	—	9^{10}		—	1^{53}	4^{54}	—	—	8^{21}	—	11^{25}
Grodzisk	„	—	—	—		—	2^{12}	5^{20}	—	—	—	—	11^{44}
Warszawa	„	7^{07}	—	10^{30}		1^{40}	2^{55}	6^{15}	—	—	9^{10}	—	12^{50}
Skierniewice	odch.	7^{24}	—	10^{51}		—	—	5^{57}	—	—	8^{44}	—	12^{31}
Łowicz	prz.	7^{50}	—	11^{25}		—	—	6^{37}	—	—	9^{06}	—	12^{53}
Kutno	„	8^{43}	—	12^{32}		—	—	7^{20}	—	—	10^{37}	—	1^{40}
Włocławek	„	10^{05}	—	1^{58}		—	—	8^{28}	—	—	12^{01}	—	2^{45}
Aleksandrów	„	10^{39}	—	2^{35}		—	—	9^{15}	—	—	1^{05}	—	3^{25}
Ciechocinek	„	11^{45}		3^{40}		—	—	10^{00}	—	—	1^{33}	—	6^{45}
Toruń	„	11^{58}	—	5^{12}		—	—	10^{37}	—	—	—	—	4^{27}
Berlin Fr.	„	11^{39}	-	12^{07}		—	—	6^{13}	—	—	—	—	11^{25}
		1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12

Dr. M. Papierny

Akuszer i specjalista chorób kobiecych.

Przyjmuje do 11 rano i od 4 i pół do 6 i pół po południu.

Ulica Południowa 23.
Telefonu № 16 85 2664 1

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, włosów, (kosmetyka) weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu Salvarsanem „Ehrlich-Hata 606"

ulica POŁUDNIOWA № 2,

Przyjmuje chorych od 8 — 1 rano i od 4 — 9 po poł., panie od 5 — 6 po poł. 8674 0 0

„HANDLOWIEC"

JEDYNY NIE SUBSYDJOWANY ORGAN PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH I PRZEMYSŁOWYCH.

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

„Handlowiec" broni praw i interesów wszystkich pracowników handlowych i przemysłowych
„Handlowiec" zamieszcza stale wakujące posady.
„Handlowiec" zamieszcza sprawozdania ze wszystkich stowarzyszeń polskich w kraju i zagranicą.
„Handlowiec" udziela bezpłatnie porad prawnych.
„Handlowiec" daje BEZPŁATNIE premium w postaci cennych dzieł naukowych.
„Handlowca" prenumerować można we wszystkich kantorach pocztowo-telegraficznych.

Numery okazowe gratis.

Adres Redakcji: **Warszawa, Miodowa 3.**

CENA: rocznie . . Rb. **5.—** } z przesyłką pocztową.
kwartalnie . . „ **1.25** }

Prenumeratę wnosić również można przez T-wo pracowników handlowych (Sliska №9).

Ważne dla Pań!

SPECJALNY FRYZJERSKI SALON dla PAN

„EUGENJA"

KARTOWSKA,

Łódź, Konstantynowska 5.

Poleca Szan. Paniom w Łodzi okolicach

NAJPIĘKNIEJSZE CZESANIE

mycie głowy z natychmiastowym wysuszeniem (Manicur) czyszczenie paznogci, farbowanie włosów i wszelkie roboty w zakres perukarstwa wchodzące jako to: loki turbanowe warkocze i postiszh. ra. wsze w najnowszym stylu wykonywane pod moim kierunkiem. Wyuczam upinania najnowszych fryzur w domach.
Abonament na miejscu i w 5 lekcjach.

DRUKARNIA

St. Książka

Łódź, Zachodnia 37.

DRUKARNIA ZAOPATRZONA ZOSTAŁA W NOWE WZORY PISM.

PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE, PO CENACH UMIARKOWANYCH.

W IV-o klasowej Szkole Filologicznej Polskiej

J. RADWAŃSKIEGO.

przeniesionej obecnie na ulicę Zawadzką № 9,

egzaminy wstępne zaczną się dnia 24 sierpnia, lekcje 1 września. Do podań o przyjęcie dołączać należy metryki urodzenia i świadectwa powtórnego szczepienia ospy. r1031—6—1

Redaktor **J. Karasiński.** Kierownik literacki **K. Hoffman.**

Teatr „MODERNE"

Sobota, Niedziela i Poniedziałek:

2365 2 1

Wstrząsający dramat historyczny

„Messyńska dziewica",

wielki historyczno - biblijny obraz

„Kamień Jakóba"

i wiele innych współczesnych obrazów.

4-kl. Szkoła Handlowa H. Cyklera

z prawami szkół rządowych

w Łodzi (ul. Nawrot № 37).

zawiadamia, iż egzaminy dla wstępujących rozpoczną się 16 (29) Sierpnia lekcje 20 sierpnia (2 września). Podania przyjmuje kancel. codziennie od godz. 11 do 12.

2337—6—1 Inspektor **S. Siede.**

---

r1051 3 1 **Parowa pralnia bielizny**

Keilich & Golda

Łódź, ul. Wólczańska № 257. Telefonu № 2321.

Dla wygody Szan. Publiczności otworzyliśmy z dn. 15 b. m. w domu W-go Beutlera, przy ul. Głównej № 53, róg Widzewskiej **filję, do przyjmowania i wydawania bielizny.**

Zaznaczymy, że przyjmujemy do prania i prasowania wszelkiego rodzaju bieliznę-domową, restauracyjną i fryzjerską z dostarczeniem w krótkim casie i najlepszem wykończeń. Pranie i wykończanie firanek podług najnowszego systemu. Cenniki na żądanie.

Kto szuka:

pracy,
posady,
służby,
mieszkania,
zbytu towarów,
reklamy wyrobów,
dzierżawy.

Kto potrzebuje:

inżynierów,
urzędników,
techników,
leśniczych,
pomocników,
pokojówek,
kucharzy,
kucharek,
służby.

Kto chce:

nająć mieszkanie,
kupić lub sprzedać
ziemię, handle,
gospodarstwa,
pożyczyć pieniędzy
i t. p.
lub podać cośkolwiek
do wiadomości ogółu

najlepiej i najtaniej

uzyska to przez

OGŁOSZENIA

w „Nowym Kurjerze Łódzkim".

SANATURIN

KOTWICOWE PIGUŁKI

NAJNOWSZY ŚRODEK PRZECIW OSTREMU I ZASTARZAŁEMU TRIPROWI PRĘDKO ŁAGODZI BÓLE I NIEROZSTRAJA ŻOŁĄDKA. ZATWIERDZONY PRZEZ RADĘ LEKARSKĄ SPRZEDAJE SIĘ WSZĘDZIE. SKŁAD GŁÓWNY F.A. RICHTER i S-ka PETERSBURG, NIKOŁAJEWSKA 16

Z 6 kl. gimnazjum męsk., żeńskiego i szkół realnych rądowych przyjmuje od 14|VI do 14|IX

Pierwsza Lekarsko - Dentystyczna Szkoła

L. Szymańskiego

egzystująca od 1897 r. **Nowomiejska 1.** Telefon 109-07.

Na żądanie program. r.844—8—1

Teatr „URANIA".

PROGRAM od 16 do 31 sierpnia r. b.

NADZWYCZAJNY PROGRAM.

The Wallaston Comp.
Znakomite trio żonglerskie.

Hejmels Cyglings Trio
Bezkonkurencyjni komiczni cykliści

Rolf Holba
Iluzjonista i manipulator

M-lle Ellen d'Hiver
subretka międzynarodowa

Carmen Sisters
Melange akt. Kółka amerykańskie

D. Ulpts prawdziwy
!! UNIKUM !?
Proszę nie równać z podobnymi nazwiskami!

5—Tamascy—5
ogniste węgierskie śpiewy i tańce

Reden
polski humorysta ulub. publiczności z nowym repertuarem

M-lle Iris Victoria
międzynarodowa liryczna śpiewaczka

Filicianoff
Rosyjski śpiewak i humorysta
Parodje cygańskich romansów.

Anona
znana rosyjsko-żydowska subretka

URANIA-BIO zmiana obrazów.

W ogrodzie koncerty polskiej damskiej orkiestry.

TYGODNIK SATYRYCZNO-POLITYCZNY

„SZCZUTEK"

wychodzi w Warszawie w każdy **czwartek.**

Rocznie 5 rb., półrocznie 2 rb. 50 kop., kwartalnie 1 rb. 25 kop.

V rok istnienia. r1030 6 1 Redaktor-wydawca: **Adolf Starkman**

7-mio klasowa żeńska szkoła handlowa

I. L. Aba w Łodzi, Dzielna № 16.

Przyjmowanie próśb o przyjęcie do klas młodszej wstępnej, starszej wstępnej, I. II i III, odbywa się codziennie w kancelarji szkoły od godz. 11 do 1 i pół w południe, oprócz sobót i niedziel. Do próśb należy dodawać potrzebne dokumenty. Egzaminy rozpoczną się d. 29 sierpnia. 2232 6

Z początkiem roku szkolnego założone będą w Łodzi

Kursy politechniczne.

Otwarte zostaną 4 wydziały: 1) elektro-techniczny, 2) budowlany, 3) geometryczny i 4) handlowo-przemysłowy.

Kandydaci przyjmowani będą bez różnicy płci, wyznania i pochodzenia w wieku od lat 15 i ze świadectwami z ukończenia kursu 3 klas szkół średnich.

Bliższych informacji udziela tymczasowa **kancelarja Kursów, Piotrkowska 117 m. 1** codziennie od 10 do 12 w południe. 2234 15 1

„MEBLE" Zakład Tapicersko-Dekoracyjny i meblowy **W. Hochicz**

z dniem 1|14 lipca został przeniesiony z domu № 1 do domu № 2 przy ulicy Nawrot, przyczem śmiem zawiadomić Szanowną Klijentelę, że zakład mój został znacznie powiększony i posiada na składzie kompletne urządzenia pokojowe oraz meble pojedyńcze. Sprzedaż i obstalunki przyjmuje się po cenach przystępnych i na bardzo dogodnych warunkach.

r1043—4—1 Z szacunkiem W. HOCHICZ.

Żeńska 7-mio kl. Szkoła Polska

Z. PĘTKOWSKIEJ.

w Łodzi, Wólczańska № 55,

zawiadamia, że egzaminy wstępne i poprawkowe rozpoczną się 1 września, lekcje 4 września. Podanie przyjmuje kancelarja szkoły codziennie, począwszy od 21 sierpnia, pomiędzy godz. 11—4.

r1032—10—1

Ogłoszenia drobne:

Filja piekarska i magle zaraz do sprzedania. Lutomierska № 6. 2333—3—1

Kawiarnia w dobrym punkcie, dobrze prosperująca, zaraz do sprzedania. Oferty pod „A. B" w adm. „Nowego Kurjera". 2293—10—1

Maszynę do szycia najlepiej kupić. Widzewska 145—16. 2361—6—1

Nauczycielka języka polskiego udziela lekcji literatury i historji. Wiadomość od 1—3 Benedykta 36, Natanblut. 2356—20

Ogrodnik, kwiaciarz, zna prowadzenie handlu, żonaty, z małą rodziną lat 34 poszukuje posady od 1 października Sobociński w Dobroniu p. Pabjanice gub. piotrkowskiej. 2359—1—1

Poszukuję pokoju z kuchnią od 1-go września. Oferty lit. „M. N." w redakcji „Nowego Kurjera". 2348—3—1

Potrzebne dziewczyny do lat 16 do roboty. Konstantynowska № 42 m. 12. 2363—1—1

Potrzebny uczeń do zakładu zegarmistrzowskiego, C. Nagel Ul. Rokicińska 6. 2350—4

Potrzebny chłopiec na posyłki, Zawadzka 10, Zakład introligatorski. 2335—3—1

Pralnia do sprzedania. Wiadomość w sklepie kolonjalnym. Brzezińska 27. 2358—2—1

Rower do sprzedania okazyjnie. Wiadomość: ul. Nawrot 87 m. 13. 2360—3—1

Zakład stolarski przyjmuje gruntowne odnawianie mebli. Konstantynowska 25. 2327—6

Zaginął paszport, wydany z gm. Duży Rudnik, pow. łęczyckiego, gub. piotrkowskiej na imię Marjanny Dworak. 2334—3—1

Zaginął paszport, wydany z magistratu m. Łodzi, na imię Bronisława Piotrowskiego. 2332—3—1

Zaginął paszport, wydany z gm. Radogosz, pow. łódzkiego gub. piotrkowskiej, na imię Estery Keller. 2362—1—1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Poznańskiego, na imię Jsna Dąbrowskiego. 2368—1—1

Zaginął padzport, wydany z gm. Ostrów, pow. kutnowskiego, gub. warszawskiej, na imię Franciszka Matusiaka. 2344—3—1

Zaginął paszport, Szlomy Bąka i (Bałuty, ul. Zawadzka 32) Znadował się w kieszeni marynarki, którą Bąk wypożyczył Janklowi Knopfowi. Tenże znikł.

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki I. K. Poznańskiego, na imię Antoniego i Julianny Smolińskich. 2351—1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki I. K. Poznańskiego, na imię Balbiny Dewidzkiej. 2352—1—

Zaginął pies, wyżeł maści ciemno bronzowej. Proszę odprowadzić za zwrotem kosztów. Star. Mania № 1, piwiarnia. 2355—3—1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Włodarczyka, na imię Michała Wikarjaka. 2364—1—1

Zgubiono weksel na sumę rb. 70 podpisany przez W. Kustrzyńskiego. Łaskawy znalazca raczy oddać do „Kurjera". 2357—2—1

Wydawca: Antoni Książek. W drukarni St. Książka, Zachodnia 37. Redaktor: Jan Garlikowski